WYDANIE DLA WYBRZEŻA C Cena 3 złote

GŁOS LUDU

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Dziś 8 stron

Rok IV WARSZAWA, NIEDZIELA, 18 MAJA 1947 R. Nr 134 (879)

Witamy Konferencję Organizacji Warszawskiej PPR

Dzisiaj rozpoczyna obrady III Warszawska Konferencja Partyjna. Rozpoczyna je pod znakiem zwycięstwa linii politycznej naszej partii na wszystkich decydujących odcinkach walki o Polskę Ludową.

Stołeczna organizacja partyjna pracuje w warunkach trudnych, pod wieloma względami być może trudniejszych i cięższych, niż gdzie indziej. Ruina miasta, zniszczenie niemal kompletne jego bazy przemysłowej jest przyczyną cięższych niż gdzie indziej warunków egzystencji dla ludzi pracy, jest przyczyną rozproszkowania klasy robotniczej i przerzedzenia jej szeregów. Z drugiej strony Warszawa jest wielkim centrum handlowym i administracyjnym, skupia najzasobniejszych i najlepiej „zakonserwowanych" przedstwicieli dawnych sfer wielkokapitalistycznych i wielkoobszarniczych. Warszawa przyciąga różnego gatunku i kalibru spekulantów, lichwiarzy i paskarzy, którzy stanowią bazę społeczną reakcji.

W tych warunkach szczególnie trudne i odpowiedzialne zadania obarczają stołeczną organizację partyjną. Tym większy jest ciężar gatunkowy jej osiągnięć, tym cenniejsze są jej sukcesy w walce. Przed rokiem w Warszawie było 14530 członków naszej partii. Dzisiaj jest ich ponad 38 tysięcy. Przed rokiem było 345 kół partyjnych w Warszawie. Dzisiaj jest ich 814. Przed rokiem bez mała czynny udział w masowej kampanii politycznej w związku z referendum brało 6 tys. członków partii, to znaczy ok. 1/3 ówczesnego stanu liczebnego partii. W styczniu br. kampanię wyborczą w Warszawie przeprowadzało 18 tys. peperowców, to znaczy ok. 2/3 stanu liczebnego partii ze stycznia 1947.

Warszawska organizacja partyjna zorganizowała 4.800 zebrań, w których uczestniczyło w sumie ok. 140.000 ludzi. Na fabrykach odbyło się ok. 360 zebrań z ok. 84 tys. uczestników. Zorganizowano ponadto 550 otwartych zebrań partyjnych wspólnie z towarzyszami z PPS. Partia nasza wzięła aktywny udział w przygotowywaniu szeregu umów zbiorowych. Partia odegrała decydującą rolę w pracach Nadzwyczajnej Komisji Mieszkaniowej, która dostarczyła pracującym ponad 2.400 mieszkań. Kobiet pracujących było przed rokiem w partii 3.300, tzn. 22 proc. Obecnie jest ich 11.600, tzn. ok. 30 proc.

Potężny wzrost liczebny warszawskiej organizacji partyjnej był zasadniczo zdrowy. Do partii przychodzili i przychodzą uczciwi ludzie pracy, robotnicy i inteligenci, którzy przekonali się o słuszności naszej polityki, którzy przekonali się o prawdzie haseł, które głosi i które przekuwa w czyn nasza partia, przychodzili i przychodzą ludzie, których partia nasza zdobyła ideowo. Masowemu wzrostowi towarzyszyła poważna prasa ideologiczna. Przez kursy polityczne, prowadzone przez warszawską organizację partyjną przeszło ogółem 1.000 słuchaczy. Na zebraniach partyjnych wygłoszono ok. 3.000 referatów, ponadto 1.600 zebrań z referentami zorganizowano wspólnie z PPS. Wzrosło poważnie czytelnictwo prasy partyjnej. Liczba warszawskich prenumeratorów „Głosu Ludu" wynosiła przed rokiem 14 tys. — obecnie 20 tys. Liczba warszawskich prenumeratorów „Nowych Dróg" wynosi 1.500 osób.

Przed organizacją warszawską PPR stoją jeszcze poważne zadania na przyszłość. Peperowcy warszawscy muszą wzmóc pracę wśród inteligencji, zwłaszcza na tak ważnym odcinku nauczycielskim. Szerzej rozwinąć się musi praca PPR również na odcinku młodzieżowym. Istnieje nadal konieczność wytężonej pracy nad podnoszeniem poziomu ideologicznego członków partii, wzmacnianiem dyscypliny partyjnej, ożywieniem pracy trójek obwodowych i pracy dziesiętników. Trzeba zwalczać pozostałości sekciarstwa, trzeba pogłębiać formy współpracy w ramach jednolitego frontu i nadawać im charakter trwały, trzeba rozbudowywać współpracę w dołowych ogniwach organizacyjnych.

Warszawska organizacja partyjna kroczy naprzód na tej drodze w swojej codziennej pracy, pomimo takich czy innych przejściowych wahań czy trudności. Dowodzą tego setki wspólnych peperowsko - pepesowskich zebrań, referatów, odczytów, dowodzą tego wspólne kursy sekretarzy dzielnic obu partii i szereg innych form bliskiej przyjacielskiej współpracy.

Na odcinku gospodarczym partia walczy o realizację Planu Trzyletniego. Partia wychowuje nowych członków, by zawsze byli najlepszymi, przodującymi pracownikami, by własnym przykładem, własną pracą zachęcali innych do wydajniejszego wysiłku, do coraz lepszych warunków. Partia walczy o szybszą odbudowę przemysłu warszawskiego, gdyż upatruje w tym zasadniczy warunek rozwoju Warszawy, jako wielkiego miasta jako stolicy Polski.

Od dłuższego już czasu **partia walczy ze szkodnictwem gospodarczym, ze spekulacją, z paskarstwem.** Dotychczas w różnych doraźnych akcjach w tym zakresie brało czynny udział 2.500 członków partii. Partia zdobyła już pewne doświadczenie w tej dziedzinie. Obecnie, gdy sprawa stała się tak bardzo paląca, doświadczenie to dopomoże niewątpliwie w znalezieniu najskuteczniejszych metod i najwłaściwszych form organizacyjnych masowej kontroli społecznej w obronie człowieka pracy przed drapieżną chciwością pasożytów i spekulantów.

Warszawska organizacja partyjna pod kierownictwem Komitetu Warszawskiego z jego pierwszym sekretarzem tow. Jerzym Albrechtem, członkiem KC PPR na czele, jest pod wielu względami przodującą, czołową organizacją partyjną kraju. Warszawska organizacja partyjna opiera się mocno o piękne tradycje rewolucyjnej, robotniczej Warszawy, o świeżą bohaterską tradycję podziemnej walczącej Warszawy.

Witamy konferencję peperowców Warszawy!

Życzymy im, aby ich obrady przyczyniły się do dalszego rozwoju organizacji warszawskiej PPR, do zjednoczenia w szeregach ruchu robotniczego całego świata pracy Stolicy!

Szczęsny Dobrowolski

Sprawcy opóźnień w rozdziale chleba pociągnięci zostali do odpowiedzialności

Ministerstwo Aprowizacji wypowiada bezwzględną walkę szkodnikom

Ministerstwo Aprowizacji ogłosza następujący komunikat:

Wobec nieuzasadnionego opóźnienia rozdziału chleba na kartki rodzinne w Warszawie, wskutek zahamowania dostaw mąki pomimo istniejącego zapasu i wydanych dyspozycji aparatowi terenowemu Resortu Aprowizacji i Zw. Gospod. Spółdz. R. P. „Społem", zostały skierowane doniesienia karne do Komisji Specjalnej do walki z nadużyciami i szkodnictwem gospodarczym przeciwko:

Urzędnikom Ministerstwa Aprowizacji Szewczuk Eugenii i Białoskórskiej Annie, kierownikowi Oddziału Ziemiopłodów Wojewódzkiego Wydziału Aprowizacji w Lublinie Wawrzaszkowi Stanisławowi oraz pracownikom Zw. Gospod. Spółdz. R. P. „Społem", z-cy kierownika działu przetwórstwa zbożowego centrali Branickiemu Wacławowi i z-cy kierownika działu przetwórstwa zbożowego okręgowego oddziału „Społem" w Lublinie, Koperowi Józefowi, jako odpowiedzialnym za ten stan rzeczy.

Ponadto wyciągnięto bądź wystąpiono o wyciągnięcie odpowiednich konsekwencji służbowych w stosunku do wyżej wymienionych osób.

Akcja zwalczania tego rodzaju karygodnego postępowania będzie prowadzona nadal przez Ministerstwo Aprowizacji z całą bezwzględnością.

W sobotę dnia 17 maja o godzinie 14 w sali Ministerstwa Leśnictwa (ul. Wawelska 52/54) rozpoczną się obrady

III Konferencji warszawskiej organizacji PPR

Porządek obrad:

1 dzień:

Referat - „Sytuacja obecna i zadania partii"

wygłosi tow. Hilary Minc

Dyskusja

2 dzień:

Referat sprawozdawczy Komitetu Warszawskiego

wygłosi tow. Jerzy Albrecht

Dyskusja

Wybory do Komitetu Warszawskiego PPR

Spółdzielczość w walce z drożyzną

Wezwanie „Społem" i Związku Rewizyjnego

Biorąc pełny udział łącznie z aparatem państwowym w akcji zwalczania drożyzny i spekulacji, Związek Rewizyjny Spółdzielni R. P. i „Społem", Związek Gospodarczy Spółdzielni R. P. zwracają się do wszystkich placówek spółdzielczych na terenie kraju z następującym wezwaniem:

Każda placówka spółdzielcza

— niską i słuszną ceną reguluje ceny na miejscowym rynku,

— artykuły największego zapotrzebowania, jak zboże, mąka, masło, jaja, materiały włókiennicze, rozprowadza tylko na rynek spółdzielczy, a więc placówki związkowe — spółdzielniom, spółdzielnie — członkom spółdzielni, nie dopuszczając do przedostawania się tych towarów do rąk spekulantów,

— uświadamia wszystkich swoich pracowników, że zwiększenie wydajności pracy, a tym samym wzrost produkcji i zaopatrzenia mas pracujących, jest najważniejszą drogą przezwyciężania trudności gospodarczych i wzrostu dochodu społecznego i jednostkowego.

Każda spółdzielnia rolnicza

— wzmoże akcję skupu zboża i innych ziemiopłodów na potrzeby aprowizacyjne, podporządkowując się ogólnej polityce zbożowej Państwa i dyrektywom centrali spółdzielczej.

Każda spółdzielnia

— rozwija intensywną akcję werbowania członków w kierunku powiększenia zorganizowanego rynku.

We wszystkich powiatach

— powinny odbyć się narady przedstawicieli spółdzielni wespół z przedstawicielami wydziałów aprowizacyjnych i związków zawodowych w sprawie wspólnych wysiłków w kierunku walki z drożyzną.

Natychmiast po powzięciu tej deklaracji w „Społem" odbyła się konferencja spółdzielni warszawskich pod przewodnictwem prezesa „Społem" Jana Żerkowskiego w obecności prezesa Związku Rewizyjnego Spółdzielni R. P. E. Pszczółkowskiego i członków zarządów obu central.

Uczestnicy konferencji wyrazili pełną solidarność ze stanowiskiem zarządów „Społem" i Zw. Rewizyjnego i po rozważeniu sytuacji ogólnej powzięli plan skoordynowanego działania, realizującego założenia deklaracji.

Podobne konferencje odbędą się we wszystkich miastach wojewódzkich.

1.200.000 ton żywności do Niemiec wysyłają w pośpiechu Stany Zjednoczone

Hitlerowcy nadal ukrywają środki żywnościowe

WASZYNGTON, 16.5 (PAP). — Z amerykańskich kół oficjalnych informują, że w Waszyngtonie został opracowany plan przyspieszenia ładunków na kolejach i liniach okrętowych, aby umożliwić wysłanie 1.200.000 ton żywności do Niemiec. Co najmniej 10.000 ton żywności opuszcza dziennie porty amerykańskie, poza tym ciągle odpływają statki ze zbożem i sproszkowanym mlekiem. Cały ten program mieści się w ramach działalności międzynarodowej Rady Żywnościowej.

NOWY JORK, 16.5 (PAP). — W kołach politycznych Nowego Jorku, zwraca się uwagę, że istnieją dwie różne wersje w sprawie przyczyny kryzysu żywnościowego w zachodnich Niemczech.

Podczas gdy w oświadczeniach sekretarza wojny Pattersona i Herberta Hoovera za przyczyny obecnego kryzysu uważa się straty i szkody, wynikłe z ciężkiej zimy, Brytyjczycy wyrażają pogląd, że winę za katastrofalną sytuację żywnościową ponoszą przede wszystkim Niemcy, kierujący żywność na czarny rynek.

Według informacji korespondentów prasy amerykańskiej w Londynie, gabinet brytyjski omawiał ewentualność akcji policyjno - wojskowej w Niemczech, zmierzającej do odzyskania żywności, ukrytej w znacznej ilości przez ludność zachodnich Niemiec. Oświadczenie Pattersona i Hoovera pomija fakt ukrywania żywności przez Niemców.

Wystąpienie Pattersona idzie całkowicie po linii wskazań Hoovera. Widać z niego, że raporty Hoovera o sytuacji żywnościowej Niemiec, które były ostro krytykowane w kołach europejskich, są podstawą polityki żywnościowej USA wobec Niemiec.

BERLIN, 16.5 (PAP). — Z Frankfurtu donoszą, że amerykański gubernator wojskowy w Wielkiej Hesji dr James Newman, zagroził w piątek wieczorem przez radio wprowadzeniem w tym kraju stanu wojennego, jeśli nie ulegnie poprawie stanowisko ludności wobec kryzysu.

Ostrzegając mieszkańców Hesji przed strajkami i demonstracjami głodowymi, Newman przypomniał swym niemieckim słuchaczom, że zarząd wojskowy może wydać wyrok śmierci na tych, których działalność będzie hamowała postęp prac władz okupacyjnych.

Transporty zboża mięsa i tłuszczów przybywają do naszych portów

W kwietniu nadeszło do Gdyni i Gdańska ogółem 9 statków z żywnością, przeznaczoną dla Polski. Przywiozły one m. inn. 8.554 tony zboża, 1.573 tony mięsa, 282 t. innej żywności oraz 3 statki tłuszczów.

W pierwszej dekadzie maja przybyło 11 statków z ładunkiem 17.805 ton zboża i przetworów, 11.209 ton mięsa oraz 3.354 tony tłuszczów jadalnych.

W najbliższym czasie spodziewane jest poza tym przybycie 10 awizowanych statków z ładunkiem 72.075 ton zboża oraz 18 statków z ładunkiem 2.546 ton mięsa, ryb, oleju i margaryny.

Za 3-5 lat kryzys w USA

Ostrzeżenie wybitnych ekonomistów amerykańskich

WASZYNGTON, 16.5 (PAP). — Komitet złożony z 10 ekonomistów amerykańskich z byłym szefem urzędu kontroli cen, Chester Bowies na czele, wystąpił z ostrzeżeniem, iż w ciągu 3 — 5 lat w Stanach Zjednoczonych nastąpi kryzys gospodarczy.

Komitet opublikował sprawozdanie, w którym stwierdza, że szeroko rozpowszechnione obawy, iż obecny rozkwit gospodarczy dobiega końca i ustąpi miejsca depresji gospodarczej są bardzo uzasadnione.

Komitet wysuwa plan składający się z 9 punktów zmierzający do uniknięcia kryzysu. Pomiędzy innymi komitet zaleca w swym planie powiększenie sumy przeznaczonej przez Bank Eksportowo - Importowy na pożyczki udzielane w ramach zaleceń Rady Gospodarczo - Społecznej ONZ o 5 miliardów dolarów.

Nitti tworzy rząd we Włoszech

Komuniści za koalicją 3 największych partii

RZYM, 16.5 (PAP). Prezydent de Nicola powierzył 78-letniemu przywódcy liberałów Francesco Nitti misję utworzenia nowego gabinetu.

Nitti zajmował stanowisko premiera włoskiego w chwili podpisania przez Włochy traktatu pokojowego w r. 1919. Po objęciu władzy przez Mussoliniego, Nitti zamieszkał we Francji. Wrócił on do Włoch w lecie 1945 roku, spędziwszy przeszło 20 lat na wygnaniu.

Bezpośrednio przed powierzeniem Nitti'emu misji utworzenia gabinetu, prezydent de Nicola przyjął przywódcę włoskiej partii komunistycznej Togliattiego i odbył z nim konferencję. Togliatti, odpowiadając na pytania dziennikarzy, oświadczył, że obecny kryzys można i należy rozwiązać w sposób demokratyczny. Należy więc uszanować wolę narodu, wyrażoną w ostatnich wyborach. Rząd — podkreślił Togliatti — winien się oprzeć na trzech największych partiach, co nie wyklucza współpracy z innymi partiami.

Zgodna opinia wszystkich partii przy ratyfikowaniu traktatu z Polską

Uroczyste posiedzenie parlamentu czechosłowackiego

PRAGA, 16.5. (PAP). — Na uroczystym posiedzeniu czechosłowackiego Zgromadzenia Narodowego, które jednogłośnie ratyfikowało czechosłowacko-polską umowę o przyjaźni i wzajemnej pomocy z dnia 10 marca br. po exposé ministra Masaryka zabierali głos przedstawiciele czeskich i słowackich stronnictw politycznych. Wszyscy mówcy **zgodnie poparli ratyfikację paktu i podkreślili jego wielką doniosłość dla rozwoju narodów słowiańskich i pokoju międzynarodowego.**

Jako pierwszy przemawiał poseł czeskiej partii ludowej, dr Ivo Duchaczek,

W imieniu czeskiej partii komunistycznej zabrała głos posłanka Svermowa, która podkreśliła w swym przemówieniu wielkość ofiar moralnych i materialnych **jakie poniósł naród polski w ostatniej** wojnie i w walkach o niepodległość oraz doniosłe znaczenie umowy czechosłowacko - polskiej zabezpieczającej obydwa państwa przed agresją niemiecką.

Na konferencji poczdamskiej, mówiła posłanka Svermowa, ustalano granice, a nie linie demarkacyjne. „Do Polski wróciły jej odwieczne ziemie, odzyskane krwią, niezłomną ofiarą i straszliwymi cierpieniami".

Komisja mieszana kongresu uchwaliła kredyty dla krajów zniszczonych

Mieszana Komisja Senatu i Izby reprezentantów zatwierdziła dziś ustawę o udzieleniu pomocy zniszczonym krajom Europy i Chinom. Uchwalono kredyty w wysokości 350 milionów dolarów. Przedstawiciele Izby Reprezentantów przyjęli cyfrę proponowaną przez rząd i Senat jakkolwiek Izba wypowiedziała się uprzednio za zmniejszeniem kredytów o 150 milionów dolarów.

Uchwała CKW PPS w sprawie walki ze spekulacją

W ostatniej chwili, przed zamknięciem numeru, otrzymujemy uchwałę przyjętą w dniu wczorajszym przez Prezydium CKW PPS w sprawie walki ze spekulacją.

Treść uchwały podamy w numerze jutrzejszym.

Wykryto sprawcę ograbiania listów wartościowych z Ameryki

Sprawcą ciągłego ograbiania listów wartościowych, przychodzących z Ameryki, okazał się Prasał Henryk, pracownik kontraktowy Urzędu Pocztowego Warszawa 4.

Organy Milicji Obywatelskiej znalazły w mieszkaniu Prasała 259 dolarów w odcinkach 1, 2, 5, 10 i 20-dolarowych. Złodziej został aresztowany. Zabrane z listów dolary będą zwrócone reklamantom po rozprawie sądowej.

Do wykrycia kradzieży przyczyniły się w znacznej mierze reklamacje, napływające do Ministerstwa Poczt i Telegrafów.

Pomyślna ofensywa komunistów chińskich

NANKIN, 16.5. (Obsł. wł.). — Jak donosi agencja „France Presse", ofensywa wojsk komunistycznych w Czang Czun znacznie się wzmogła.

Według oświadczenia rzecznika ministerstwa obrony narodowej, dwie kolumny wojsk komunistycznych, atakujące ze wschodu, połączyły się z głównymi siłami komunistycznymi, atakującymi z północy i z zachodu.

Bevin udał się na odpoczynek przed konferencją Labour Party

LONDYN, 16.5 (PAP). — Podano oficjalnie do wiadomości, że minister Bevin udaje się na jeden tydzień do południowej Anglii, gdzie spędzi swój krótki urlop.

Bezpośrednio po urlopie weźmie on udział w konferencji Labour Party, która odbędzie się w Bournmouth w czasie Zielonych Świąt.

Zakończenie sesji ONZ w sprawie Palestyny

NOWY JORK, 16.5 (PAP). Generalne Zgromadzenie ONZ, zakończyło swą sesję, poświęconą sprawie Palestyny.

W skład wyłonionej komisji nie weszli przedstawiciele jakiejkolwiek zainteresowanej strony. Kompetencje jej będą szerokie i zalecenia komisji nie będą przesądzały o decyzjach ostatecznych.

Z postanowień tych nie są zadowoleni ani Żydzi, ani Arabowie. Przedstawiciel agencji Żydowskiej, Szertok oświadczył, iż Żydzi zostali wysłuchani, lecz nie mieli dostatecznej sposobności udzielenia wyczerpującej odpowiedzi na skargi, wysunięte przez Arabów.

Wdowa po Zevgosie oskarża Zerwasa

ATENY, 16.5. (Obsł. wł.). — Wdowa po komuniście Zevgosie, zamordowanym w Salonikach w dniu 20 marca, wystosowała oskarżenie przeciwko Zerwasowi — ministrowi porządku publicznego, Rodopulusowi — generalnemu gubernatorowi północnej Grecji i przeciwko komendantowi żandarmerii w Salonikach, oskarżając ich o zorganizowanie morderstwa jej męża.

EDEN W OBRONIE NIEMIEC

Drugie przemówienie Bevina o polityce brytyjskiej

Podczas debaty w Izbie Gmin

LONDYN, 16.5 (PAP). — W odpowiedzi na przemówienie ministra Bevina wystąpił podczas debaty w Izbie Gmin imieniem opozycji Antony Eden, który wypowiedział się za ścisłą współpracą Wielkiej Brytanii ze Stanami Zjednoczonymi.

Eden wygłosił pean pochwalny na cześć Marshalla za jego stanowisko w sprawie Niemiec.

Mówca podkreślił, że należy problem niemiecki traktować i rozwiązywać z punktu widzenia europejskiego. Powtórzył na za Marshallem, że Ziemie Odzyskane, które wróciły do Polski, pokrywały 20 proc. aprowizacji Niemiec. Następnie Eden zaznaczył, że produkcja rolna Ziem Odzyskanych ma służyć nie tylko Polsce, lecz Europie.

Ze słów mówcy wynikało, że identyfikuje on Europę z Niemcami. Eden zaznaczył, że rewizja granic polsko - niemieckich przyczyni się do rozwiązania kryzysu aprowizacyjnego w Niemczech.

Z kolei zaapelował Eden do rządu, aby podjął kroki celem wstrzymania dalszej repatriacji Niemców z Polski.

Omawiając sprawę stosunków polsko - brytyjskich, Eden wyraził niezadowolenie z powodu tego, że rząd brytyjski „powziął nagle decyzję ratyfikowania układu finansowego polsko-brytyjskiego w rok po jego zawarciu".

Eden w końcu ocenił negatywnie wyniki konferencji moskiewskiej i wyraził nadzieję, że min. Bevin przy ścisłej współpracy z Marshallem znajdzie wyjście z sytuacji.

LONDYN, 16.5. (PAP). — W dniu 16 maja br. minister spraw zagranicznych Bevin po raz drugi zabrał głos w Izbie Gmin w toku debaty nad polityką zagraniczną.

Stwierdził on na wstępie, że w tej chwili nie zapatruje się na sytuację ani zbyt pesymistycznie, ani zbyt optymistycznie.

Odpowiadając na poszczególne pytania, jakie padły w toku debaty, minister Bevin tłumaczył m. in. powolne tempo rokowań w sprawie fuzji gospodarczej anglosaskich stref okupacyjnych. Podkreślił on mianowicie, że realizacja układu w tej materii nie może nastąpić bez zatwierdzenia odpowiednich kredytów ze strony amerykańskiej. Na razie Wielka Brytania wzięła na siebie ciężary, jakie wynikają z tego tytułu.

Co się tyczy roszczeń Francji w stosunku do Zagłębia Saary, minister Bevin przypomina, że rząd brytyjski zawsze popierał rewindykacje francuskie w tej sprawie w granicach z roku 1919. Bevin nie wyłącza zresztą możliwości „mniejszych korektur".

Mówiąc o sprawach polskich, minister Bevin podał do wiadomości, że podczas rozmów, odbytych w Warszawie, proponowano mu, aby Wielka Brytania wpuściła do swej strefy w Niemczech jeszcze 50 tysięcy Niemców z Polski. Bevin zaznaczył, że Wielka Brytania w przybliżeniu wypełniła kwotę przypadającą na nią na podstawie porozumienia, zawartego w Radzie Kontroli.

Wszelkie dalsze przesiedlania do strefy brytyjskiej mogłyby być wzięte pod uwagę po otrzymaniu sprawozdania, jakie Rada Kontroli ma przygotować w sprawie przesiedlania ludności do Niemiec. Mówca podkreślił, że jest niezwykle trudno zgodzić się na to, aby przyjąć więcej Niemców od strefy brytyjskiej.

W sprawie ratyfikacji polsko - brytyjskiego układu finansowego Bevin oświadczył, że podczas rokowań w sprawie nawiązania stosunków kulturalnych między Polską a Wielką Brytanią zwrócono uwagę na wszystkie czynniki, które są istotne dla skierowania wzajemnych stosunków polsko - brytyjskich na właściwą drogę. Przyczyniło się to do poprawienia stosunków polsko - brytyjskich.

LONDYN, 16.5. (Obsł. wł.) — Pierwsi mówcy, którzy wypowiedzieli się dziś w ramach debaty nad polityką zagraniczną podkreślili ważność zagadnienia Japonii. Konserwatysta Fletcher oświadczył, że „Japonię otacza gumowa kurtyna". To sformułowanie Fletchera miało zwrócić uwagę innych posłów na stanowisko Stanów Zjednoczonych w stosunku do Japonii. Członek Labour Party, Rees Williams, stwierdził, że stanowisko Stanów Zjednoczonych w Chinach doprowadziło w ciągu ostatnich 10 lat do katastrofy.

Bezpośrednio przed Bevinem przemawiał, jako główny mówca opozycji, Harold Mac Millan, który podczas wojny był brytyjskim ministrem rezydentem przy alianckiej kwaterze głównej w strefie śródziemnomorskiej. Mówca ten dał wyraz swemu niepokojowi z powodu pewnych aspektów sytuacji europejskiej. Mac Millan poddał krytyce politykę rządu w sprawie Grecji, jak również w stosunku do Związku Radzieckiego. Mac Millan zaleca jak najszybszą realizację zjednoczenia stref anglosaskich w Niemczech. Co się tyczy Włoch, to mówca ubolewa z powodu zbyt surowych — jego zdaniem — warunków pokoju.

W konkluzji zaleca „twardą politykę", która — jego zdaniem — jest najlepszym sposobem ustabilizowania pokoju.

Debata zakończyła się wraz z mową ministra Bevina bez żadnego głosowania.

Powrót delegacji prawników polskich

Marszałek Izby Lordów przybędzie do Polski

LONDYN, 16.5 (PAP). Delegacja prawników polskich, która na zaproszenie rządu brytyjskiego spędziła tydzień w Londynie, udała się wczoraj w drogę powrotną do Warszawy.

LONDYN, 16.5 (PAP). Korespondent PAP dowiaduje się, że w ostatnich dniach lipca br., przybędzie do Polski lord kanclerz Jowitt, marszałek Izby Lordów wraz z żoną.

We wrześniu br. przybędą do Polski: minister Shawcross, prezes sądu apelacyjnego, lord Green oraz grupa sędziów i adwokatów brytyjskich.

Francji brak 5-6 milionów q. zboża

Fala strajków w całym kraju

PARYŻ, 16.5 (PAP). — Powszechna Konfederacja Pracy (CGT), przyłączając się do apelów o zbiórkę zboża, ogłasza jednocześnie protest przeciwko rekwizycji przez rząd 59 młynów w okręgu paryskim, których pracownicy strajkują.

Rekwizycja ta została dokonana na podstawie obowiązującej jeszcze ustawy o organizacji narodu w czasie wojny.

Obecnie strajkują nadto robotnicy niektórych oddziałów Renault, przędzalnie na północy Francji, pralnie paryskie, urzędnicy bankowi w Hawrze. Zagroził też strajkiem Związek Zawodowy Metalowców.

Ludność, pracująca w Millau, wdarła się do podprefektury i zawładnęła zapasami chleba.

Na ostatnim posiedzeniu komitetu naczelnego SFIO zastanawiano się nad zwołaniem krajowego kongresu, przewidzianego na sierpień, we wcześniejszym terminie.

PARYŻ, 16.5 (PAP). — Premier Ramadier w przemówieniu, wygłoszonym za pośrednictwem rozgłośni paryskiej do rolników, oświadczył, że „każdy dzień bez chleba zbliża Francję do katastrofy". Premier Ramadier podkreślił, że Francji potrzeba jeszcze 5 do 6 milionów kwintali pszenicy dla zabezpieczenia dostatecznego przydziału chleba w roku bieżącym.

Ofensywa reakcji amerykańskiej na swobody obywatelskie i stopę życiową narodu

Akcja republikanów o przeforsowaniu ustaw antyrobotniczych

NOWY JORK, 16.5 (PAP). Przyjęcie w senacie projektu ustawy antyrobotniczej kończy drugą fazę akcji, zmierzającej do wprowadzenia nowego ustawodawstwa pracy. Trzecią fazą będzie uzgodnienie przez Międzyizbową Komisję — 5 senatorów i 5 posłów — różnic między projektami senatu i Izby Reprezentantów. Czwartą fazą jest decyzja prezydenta Trumana, podpisania ewentualnie złożenia veta, przeciwko przyjętej przez kongres ustawie.

Zachodzi możliwość piątej fazy, mianowicie w przypadku veta prezydenta, ustawa wejdzie w życie bez jego zgody, jeżeli zostanie ponownie przyjęta przez kongres kwalifikowaną większością 2/3 głosów obu Izb. Ustawa o pracy nosi nazwę ustawy Taft-Hartley, od nazwisk referentów w obu Izbach.

Po przyjęciu ustawy przez Izbę Reprezentantów, — organizacja postępowych Amerykan (Progressive Citizens Of America), na czele której stoi Henry Wallace, scharakteryzowała ją jako „największe zamaskowane uderzenie na swobody obywatelskie i stopę życiową narodu amerykańskiego".

W kołach politycznych podkreślają, że wprowadzając nową ustawę o pracy, republikanie spodziewają się osiągnięcia korzyści społecznych i politycznych.

Korzyści społeczne widzą oni w ograniczeniu swobód świata pracy i naruszeniu niezależności związków zawodowych — to znaczy, w uderzeniu w najbardziej postępowe odłamy narodu amerykańskiego.

Korzyści polityczne, związane są z prawem veta. Mianowicie część republikanów pragnie, aby prezydent skorzystał z prawa veta, licząc, że mimo to zdobędą kwalifikowaną większość w kongresie i osiągną wielkie zwycięstwo polityczne.

Gdyby jednak nie udało im się zdobyć kwalifikowanej większości, ogłoszą narodowi, że prezydent Truman i partia demokratyczna są całkowicie odpowiedzialni za groźne dla gospodarki narodowej walki między kapitałem i pracą. Republikanie wierzą, że odbije się to korzystnie dla nich przy wyborach w roku 1948.

Ostatnie miesiące, w których kongres debatował nad projektem nowego ustawodawstwa pracy, zmobilizował przeciwko tym dążeniom całą postępową opinię USA. Atak na prawa świata pracy, sprawił również, że przychylna republikanom AFL rozpoczęła rozmowy z CIO na temat organicznego połączenia obu central.

Również czołowi politycy i publicyści jak: Wallace, senator Pepper, La Guardia, Lerner, Grafton, w licznych przemówieniach i artykułach, potępili reakcyjne projekty nowej ustawy o pracy.

WASZYNGTON, 16.5 (PAP). Prezydent Truman podpisał uchwaloną przez kongres ustawę, zakazującą występowania na drodze sądowej o wyrównanie zaległych różnic w uposażeniu, wynikających z zasady „od bramy do bramy". Mianowicie, robotnicy otrzymywali wynagrodzenie za czas od chwili wejścia na teren fabryki do chwili jej opuszczenia. Zasada ta była w pewnym okresie porzucona przez pracodawców i zaległości z tego tytułu sięgają wielu miliardów dolarów.

Nowa ustawa nie tylko przesądza sprawę na przyszłość, ale również unieważnia dawne należności. W orędziu do kongresu—prezydent Truman oświadczył, że utrzymanie tej zasady naraziłoby pracodawców na „potencjalne bankructwo".

KRONIKA POLITYCZNA

PRZYJĘCIA W MSZ

Wiceminister spraw zagranicznych, dr Stanisław Leszczycki, przyjął w dniu 16 bm. charge d'affaires Chin w Warszawie, p. Pao Yee.

WICEKONSULAT USA W POZNANIU

Ministerstwo Spraw Zagranicznych, udzieliło tymczasowego uznania, p. Elie Janowi Nadelmanowi, wicekonsulowi Stanów Zjednoczonych A. P. w Poznaniu.

Przedstawiciele UNRRA u ministra aprowizacji

W dniu 16 bm. minister aprowizacji ob. W. Lechowicz, przyjął przedstawicieli Polskiej Misji UNRRA pp.: Sabina i Heyssa.

W czasie dłuższej konferencji, wyczerpująco omówiono sprawę terminów rozładowania przybywających w większej liczbie do portów w Gdyni i Gdańsku statków ze zbożem i mąką.

Odczyty min. tow. Skrzeszewskiego w Łodzi

Do Łodzi przybył minister oświaty, tow. Stanisław Skrzeszewski, który w ramach miesiąca Oświaty Robotniczej TUR, wygłosił, w sali Centralnego Robotniczego Domu Kultury, odczyt na temat „Rola TUR-u w upowszechnieniu oświaty".

W tym samym dniu, w godzinach popołudniowych, min. Skrzeszewski wygłosił w sali gimnazjum miejskiego, odczyt dla nauczycielstwa nt. „Demokratyzacja wyższych uczelni".

Lekarze szwedzcy przybywają do Warszawy

Dnia 17 maja przybywa do Warszawy kilkunastoosobowa grupa lekarzy szwedzkich, którzy udadzą się następnie na Ziemie Zachodnie, celem zapoznania się ze stanem tamtejszych uzdrowisk.

Obrady Zarządu Głównego Związku Dziennikarzy

W dniu 15 bm. rozpoczęło się w Bydgoszczy zebranie Zarządu Głównego Związku Zawodowego Dziennikarzy R. P. z udziałem delegatów oddziałów Związku całego kraju.

W czasie przerwy dziennikarze zwiedzili miasto i ciekawsze jego obiekty.

Majątki państwowe w krakowskim wykonały w 100 proc. plan zasiewów

Państwowe Nieruchomości Ziemskie Okręgu Krakowskiego, wykonały już tegoroczny siew zbóż w 100 proc. Obecnie odbywa się sadzenie okopowych.

Przeorano powtórnie i powtórnie zasiano ok. 500 ha. Poważna część gruntów obsiano ziarnem kwalifikowanym.

Bidault o sytuacji międzynarodowej

Polityka francuska po konferencji moskiewskiej

PARYŻ, 16.5 (PAP). — Na konferencji prasowej w Paryżu francuski minister spraw zagranicznych Bidault, omówił zagadnienia, które były przedmiotem obrad w Moskwie i przedstawił swe poglądy na całokształt sytuacji międzynarodowej.

Podkreślił on, że szczególnie poważny charakter miały różnice zdań co do 3 kwestii: realizacja jedności ekonomicznej Niemiec, problem odszkodowań, problem poziomu przemysłu niemieckiego. Pierwsze niepowodzenie — jak stwierdził minister — nie jest rzeczą nie do naprawienia. Minister nie widzi możliwości wojny, pragnąłby jednak, by zapanował istotnie niepodzielny pokój na świecie.

Odpowiadając na pytania dziennikarzy, Bidault poruszył m. inn. kwestię traktatu franc.-angielskiego. Stwierdził on, że tego traktatu nie można rozumieć jako rzekomego zacieśniania przez Francję więzów z „blokiem anglosaskim".

W dalszym ciągu minister Bidault mówił o szczególnym znaczeniu kwestii Zagłębia Saary dla Francji. Rząd francuski pragnąłby zjednoczenia ekonomicznego wszystkich 4 stref w Niemczech pod warunkiem uwzględnienia żądań francuskich na Zachodzie.

Francja — jak wyjaśnia następnie minister Bidault — nie ma zasadniczych obiekcji w stosunku do postulatów ZSRR w sprawie ściągania odszkodowań z produkcji bieżącej Niemiec.

O kredytach amerykańskich w kwocie 250 milionów dolarów minister podkreśla, że zostały one udzielone „na podstawie ściśle handlowej, a nie politycznej".

Połowę eksportowanego z USA zboża

otrzymają Niemcy i strefy okupacyjne na Pacyfiku

WASZYNGTON, 16.5 (PAP). Jak komunikuje departament rolnictwa, Stany Zjednoczone zamierzają wywieźć 1.407 tysięcy ton zboża, w tym 466 tysięcy ton do brytyjskiej i amerykańskiej stref okupacyjnych w Niemczech.

Następnym, co do wielkości ładunkiem będą dostawy do stref okupacyjnych amerykańskich na Pacyfiku. Mają one osiągnąć 217.500 ton zboża. Francja otrzyma 25.500 ton pszenicy i 24 tysiące ton mąki. Włochy otrzymają 12 tysięcy ton mąki. Wielka Brytania otrzyma 25.300 ton kukurydzy. Strefa okupacyjna francuska otrzyma 20 tysięcy ton, Austria otrzyma 46 tysięcy ton zboża i mąki, Belgia — 29 tysięcy, Czechosłowacja — 6 tysięcy, Dania — 6 tysięcy, Finlandia — 37.500 ton, Grecja — 20.500 ton, Holandia — 66.500 ton, Norwegia — 29.000 ton, Polska — 20.500 ton, Portugalia — 14.500 ton, Rumunia — 17.000 ton, Szwecja — 37.500 ton, Szwajcaria — 37.500 ton.

Poseł Wycech o polityce Mikołajczyka

Wojewódzka konferencja PSL-Lewicy

Dnia 11 maja br. w siedzibie Uniwersytetu Ludowego w Gaci Przeworskiej (woj. rzeszowskie) odbyła się Wojewódzka Konferencja PSL — Lewicy, w której wzięło udział ponad stu delegatów z terenu województwa.

Wiceprzewodniczący Centralnego Komitetu PSL — Lewicy — poseł Wycech wygłosił na konferencji obszerny referat.

Omawiając dwie koncepcje polityczne t. zw. londyńska i PKWN, mówca stwierdził, że wejście ludowców prezesa Mikołajczyka do Rządu Jedności Narodowej oznaczało dla rzesz chłopskich zerwanie z koncepcją londyńską i przyjęcie zasad, na których opiera się dzisiejsza Polska Ludowa.

Tymczasem już od pierwszych dni — stwierdził poseł Wycech — prezes Mikołajczyk traktował porozumienie, jako chwilowe i pragnął przede wszystkim doprowadzić do rozgrywki wyborczej, do rozgrywki o władzę ze stronnictwami robotniczymi.

Nie pomogły ostrzeżenia i walka przeciw kierownictwu Mikołajczyka w łonie władz stronnictwa — ciągnie poseł Wycech. — Powołując się na poparcie kół, nic nie mających wspólnego z ruchem ludowym kierownictwo PSL trwało na złej drodze. Z PSL starano się uczynić partię, skupiającą wszystkich, którym ludowe oblicze Polski nie było miłe.

Po referacie posła Wycecha wywiązała się ożywiona dyskusja, w której dobitnie uwydatniano konieczność zerwania z dotychczasową błędną polityką PSL.

15,5 miliarda zł wynoszą wydatki na zdrowie

Budżet Ministerstwa Zdrowia przed Komisją Sejmową

Preliminarz budżetowy Ministerstwa Zdrowia referował na Komisji Skarbowo - Budżetowej poseł Wrona - Merski (SL).

Budżet Ministerstwa Zdrowia wynosi w grupie administracji 4.819.269.800 zł, co wynosi 2,85 proc. wydatków ogólnopaństwowych w tej grupie.

Ogółem wydatki na zdrowie, włączając sumy przeznaczone na ten cel w innych resortach, wynoszą 15,5 miliarda zł. Referent uważa za konieczne skoncentrowanie tych funduszów w Ministerstwie Zdrowia, z wyjątkiem funduszów preliminowanych na ten cel w budżecie Ministerstwa Obrony Narodowej i Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego.

Sprawozdawca omawia następnie gospodarkę uzdrowiskową i wskazuje na konieczność naprawienia tej pracy.

Suma planu inwestycyjno - zaopatrzeniowego Ministerstwa Zdrowia wynosi 970 milionów zł. Suma planu inwestycyjno - budowlanego stanowi 400 milionów zł. Razem więc plan inwestycyjny Ministerstwa Zdrowia na rok 1947 zamyka się suma 1.370.000.000 zł. Poza wyżej wspomnianą sumą w planach inwestycyjnych innych resortów na służbę zdrowia przeznaczone jest 875.500.000 zł. Łącznie więc w planie inwestycyjnym na służbę zdrowia przeznacza się 2.245.500.000 zł.

Po przedstawieniu szeregu propozycji budżetowych sprawozdawca zgłosił następujące wnioski:

1) Sejm wzywa Rząd do przeprowadzenia w miarę możliwości scalenia w Ministerstwie Zdrowia wszystkich zagadnień lecznictwa, profilaktyki oraz polityki populacyjnej.

2) Sejm wzywa Rząd do przekazania Ministerstwu Zdrowia wszystkich obiektów, niezbędnych dla wykonywania lecznictwa w uzdrowiskach, a w szczególności obiektów, znajdujących się w posiadaniu władz i instytucyj nie wykonywujących lecznictwa.

W dyskusji zabrali głos: poseł Strzałkowski (SD), posłanka Chorążyna (PSL), poseł Krygier (PPS), poseł Cieślak (SL), poseł Jasiuk (PPS), poseł Dzendzel (SL), poseł Szymanowski (PPS), prof. Michałowicz (SD), poseł Langer (SL), poseł Baranowski (PPS), i poseł Wyrzykowski (SL).

Przewodniczący komisji, poseł Jędrychowski (PPR), mówiąc o działalności przedsiębiorstw państwowych, podległych Ministerstwu Zdrowia, stwierdza, że zdrojowiska państwowe powinny być w każdym razie przedsiębiorstwem samowystarczalnym. Deficyt z leczenia chorych ubezpieczonych winien być pokrywany dochodami z kuracjuszy wolnorynkowych. Mówca zgłasza odpowiedni wniosek.

Mówca proponuje również uchwalenie odpowiedniej rezolucji, wzywającej do przekazania wszystkich uzdrowiskowych obiektów właściwym instytucjom.

Dyrektor Departamentu Ministerstwa Zdrowia, Telatycki udzielił informacji na temat gruźlicy wśród nauczycielstwa. Stwierdza on, że cyfry podawane w prasie na temat rozpowszechnienia gruźlicy wśród nauczycieli są znacznie przesadzone.

Prezes państwowej rady zdrowia dr Kasprzak mówił zagadnienie reformy studiów lekarskich. Reforma studiów powinna pójść w kierunku skrócenia części teoretycznej na korzyść części praktycznej oraz skrócenia przerw wakacyjnych.

Minister zdrowia, dr Michejda udzielił wyjaśnień na szereg poruszonych w dyskusji zagadnień. Jeśli chodzi o kwestię rozmieszczenia lekarzy w terenie, Ministerstwo Zdrowia, przy współudziale Państwowej Rady Zdrowia, stara się we właściwy sposób rozwiązać ten problem. W dalszym ciągu Minister przytoczył szereg danych, dotyczących opieki nad dzieckiem oraz osiągnięć Ministerstwa na polu walki z jaglicą i w dziedzinie szpitalnictwa.

Dla walki z alkoholizmem i narkomanią utworzony został osobny wydział w Ministerstwie Zdrowia, w planie którego leży stworzenie odpowiednich zakładów leczniczych.

W sprawie uzdrowisk Ministerstwo stoi na stanowisku, iż w miejscowościach kuracyjnych domy wypoczynkowe powinny być zajmowane tylko przez kuracjuszy.

W dziedzinie wczasów Ministerstwo Zdrowia stoi na stanowisku, że organizacja ich powinna być powierzona jednemu tylko czynnikowi, a mianowicie Komisji Centralnej Związków Zawodowych.

Omawiając postulaty, dotyczące wprowadzenia lecznictwa na wieś, minister oświadcza, że budżet ośrodków zdrowia obejmuje w dwóch trzecich wieś. Szczepienia ochronne, lecznictwo stomatologiczne, walka z gruźlicą, z rakiem, kolumny sanitarne, dotyczą przeważnie wsi. Lecznictwo na wsi wymaga powolnego rozwoju i udoskonalenia.

Przechodząc do sprawy leków, minister przypomina, że Polska zawsze importowała lekarstwa, ponieważ produkcja krajowa była minimalna. Obecnie kraj daje tylko 10 proc. lekarstw. Wysiłki w kierunku ożywienia przemysłu farmaceutycznego są czynione.

Ministerstwo Zdrowia w rozmaitych umowach, zawartych z państwami zagranicznymi, otrzymało możność zakupu lekarstw za 9 i pół mil. dol. Lekarstwa są rozprowadzane przez Izbę Aptekarską ściśle wg. instrukcji Ministerstwa.

Na zakończenie obrad zabrał głos jeszcze poseł Wrona - Merski. Wszystkie wnioski, dotyczące zmian w preliminarzu odesłano do trzeciego czytania. Wniosek, dotyczący scalenia w Ministerstwie Zdrowia lecznictwa, profilaktyki i polityki populacyjnej, jako już uchwalony przez Komisję Zdrowia, nie został poddany głosowaniu. Pozostałe wnioski skierowano do poszczególnych komisji.

Spekulacja — to groźny wróg państwa i narodu

Kara śmierci na paskarzy powszechnym żądaniem ludzi pracy

Sprawa dojrzała do cięcia.

Przez cały kraj przechodzi fala oburzenia. Oburzenia słusznego i usprawiedliwionego. Świat pracy nie chce i nie może dalej tolerować potwornego wyzysku ze strony garstki spekulantów i paskarzy. Robotnicy żądają nałożenia na paskarzy milionowych grzywien, konfiskaty całego majątku, domagają się wprowadzenia na nich kary śmierci.

Oburzenie na spekulantów i paskarzy jest powszechne. I należy to powiedzieć: kraj przyjąłby z uczuciem zadowolenia wiadomość o rozstrzelaniu kilku czy kilkunastu spekulantów, żerujących na niedoli ludzi pracy.

Oburzenie świata pracy kieruje się nie przeciwko rządowi, nie przeciwko obozowi demokratycznemu, a właśnie przeciwko spekulantom. Dlaczego? Dlatego, że każdemu wiadomo, iż sytuacja gospodarcza kraju nie usprawiedliwia obecnej zwyżki cen.

W przeciągu ostatnich miesięcy mieliśmy dalszy systematyczny wzrost produkcji. Mieliśmy rozwój naszego handlu zagranicznego. Mieliśmy podniesienie wydajności pracy. Mieliśmy normalny dopływ towarów na rynek.

Czym więc może być usprawiedliwiona szalona akcja zwyżki cen na artykuły pierwszej potrzeby?

Trudności pewne istnieją — trudności z chlebem. Chleba nie mamy dużo. Ale, jeżeli na wolnym rynku można było zanotować usprawiedliwioną nieznaczną podwyżkę ceny chleba, to również usprawiedliwioną gospodarczo byłaby w tym czasie zniżka cen na mleko, jaja, nabiał itd.

Tymczasem obserwujemy ogólną zwyżkę cen na prawie wszystkie produkty, obserwujemy czystej wody pasek, ukrywanie produktów, śrubowanie cen nie tylko na produkty, ale również na artykuły przemysłowe, nawet pochodzące z resortu państwowego.

Otóż należy to powiedzieć wyraźnie: *obecna akcja spekulacji przestała być akcją o zagrabienie kilku miliardów złotych z kieszeni robotników, a stała się akcją antypaństwową, skierowaną przeciwko Rzeczypospolitej, przeciwko demokratycznemu jej ustrojowi.*

Obecna akcja spekulantów jest akcją o charakterze politycznym, jest zatrutą bronią w walce przeciwko istniejącemu ustrojowi.

I robotnicy to rozumieją.

„Wchodzimy przecież — pisze do nas jeden z robotników — w okres pokoju, żywimy nadzieję poprawy bytu klasy robotniczej. Tak przynajmniej powinno być, a czy jest tak?

Jedni, przepojeni dobrą wolą i poczuciem współodpowiedzialności za teraźniejszość i przyszłość gospodarczą państwa, z trudem wznoszą nowy gmach, a inni dokonują rozboju i doją kraj, jak dojną krowę.

To są ci, co nie sieją i nie orzą, ale jedzą, piją, obnoszą zdobyte złoto, stać ich na futra, na ptasie mleko — wszystko to kosztem państwa, kosztem uczciwego pracownika.

...JEŻELI CZYNNIKI PAŃSTWOWE NIE WYDADZĄ KARY ŚMIERCI NA TYCH RABUSIÓW, TO KOMISJE SPECJALNE BĘDĄ MAŁO SKUTECZNE, a człowiek pracy zginie jak mrówka pożarta przez mrówkojada.

Państwo musi mieć pożytek z pracy swych obywateli, a nie uszczerbek".

Zacytowaliśmy jeden tylko z setek podobnych listów, nadchodzących do redakcji od ludzi pracy, od ludzi, którzy na swych barkach dźwigają już dwa lata główny ciężar odbudowy kraju.

List ten oddaje wiernie nastroje panujące w środowisku robotniczym, w środowisku ludzi pracy — gdy spekulacja uderza w cały świat pracy, we wszystkie uczciwe elementy.

Kilka dni temu podaliśmy uchwałę KC ZZ, żądającą wzmożenia walki ze spekulacją, żądającą zaostrzenia sankcji karnych za paskarstwo z zastosowaniem kary śmierci włącznie.

Wczoraj podaliśmy postanowienie łódzkiej Okręgowej Komisji Związków Zawodowych, popierającej w całej pełni uchwałę KC ZZ i domagającą się również zastosowania kary śmierci na spekulantów.

Żądania te są w całej swej rozciągłości słuszne i uzasadnione.

Pisaliśmy już na łamach naszego pisma, że kilkutysięczne grzywny, nakładane dotychczas na spekulantów są absolutnie nie wystarczające i nie odstraszające. Spekulanci odbijają sobie nakładane na nich grzywny w ciągu kilku dni, a nawet kilku godzin. Sankcje karne muszą być takie, aby spekulant przychwycony na zbrodniczej swej działalności został gospodarczo zrujnowany, aby wiedział, że ryzykuje nie tylko całym nieuczciwie zdobytym majątkiem, lecz i życiem.

Toteż uważamy, że uchwała KC ZZ, domagająca się dla spekulantów surowych kar — do kary śmierci włącznie — uchwała, odzwierciedlająca wiernie żądanie całego świata pracy, powinna być przez rząd jak najszybciej uwzględniona. Uważamy, że dekret o wprowadzeniu zaostrzonych sankcji karnych przeciwko spekulacji powinien być wydany w trybie przyśpieszonym.

Jednak samo wydanie dekretu nie wystarczy, jeśli w spekulację nie uderzy cały naród. Każdy człowiek pracy musi stanąć do walki ze spekulacją, jeśli nie chce paść ofiarą mrówkojada. Każdą próbę podniesienia cen przez poszczególnych spekulantów, należy natychmiast sygnalizować Związkom Zawodowym i Komisji Specjalnej, należy spisywać na miejscu protokóły, a w razie nieobecności przedstawiciela władzy, spisywać protokóły świadków.

Spekulacja musi zostać zdławiona.

R. Juryś

Samuel Engel

W rocznicę śmierci



17 maja 1924 roku padł w Łodzi od kul plutonu egzekucyjnego młody rewolucjonista, tow. Samuel Engel („Strzelec"). Kim był i za co go na śmierć skazano?

Tow. Engel urodził się w roku 1904 w Bełchatowie. Pochodził z rodziny robotniczej. Ojciec jego był włókniarzem łódzkim. W otoczeniu robotniczym, w atmosferze walki łódzkiego proletariatu mijają jego młode lata. Wstępuje do organizacji postępowej „Junak Polski", organizuje świetlice na terenie szkół ludowych oraz pomoc w nauce biednej, uczącej się młodzieży. Jako członek Związku Zawodowego Pracowników Handlowych i Biurowych organizuje sekcję młodzieżową tego Związku. W roku 1921 bierze udział jako ochotnik w powstaniu górnośląskim.

Doświadczenia powstania górnośląskiego budzą w młodym chłopaku rewolucyjną świadomość klasową. Engel wstępuje do ZMK. Widzimy go jako ofiarnego, oddanego swej organizacji, działacza Związku Młodzieży Komunistycznej. Terror burżuazji uderza w jego najbliższych towarzyszy. Stosuje ona znaną metodę prowokacji, w wyniku czego powstają coraz częstsze „wsypy" w kołach ZMK.

Jako jeden z pierwszych prowokatorów zdemaskowany został niejaki Łuczak. Sam organizował komórkę, by potem w odpowiedniej hwili o zebraniu na ul. Śródm[illegible]jskiej powiadomić defensywę. Ośmiu towarzyszy zostało skazanych — Łuczak ze sprawy wyłączony.

Engel pierwszy podejmuje walkę zbrojną z prowokacją. Chce pomścić swych towarzyszy i zmniejszyć niebezpieczeństwo dalszych wsyp. Rankiem 28 kwietnia 1924 roku wywołuje prowokatora z mieszkania na ulicy Wysokiej, pod pozorem rozmowy idzie z nim do parku Źródliska i tam likwiduje. Działa z troski o swą organizację, w obronie życia swych towarzyszy, dla dobra sprawy robotniczej.

Po aresztowaniu, skuty w kajdany, powiedział na śledztwie: „Zabiłem psa". I to jedno, co mogli od niego wydobyć. Choć wiedział, co go czeka, stanął mężnie i z podniesionym czołem przed sądem.

Wyrok brzmiał: Kara śmierci przez rozstrzelanie. Nie pomogła interwencja ówczesnego ministra Thugutta. Prezydent nie skorzystał z prawa łaski. 17 maja 1924 roku o godzinie piątej rano wyrok został wykonany.

Dowódca plutonu egzekucyjnego opowiadał potem w cukierni na Piotrkowskiej, jak wyglądały ostatnie minuty życia Engla. Po odczytaniu wyroku przez prokuratora Engel przemówił do żołnierzy, którzy mieli wykonać egzekucję. Mówił im, że burżuazja używa synów robotniczych i chłopskich jako narzędzia w walce z klasą robotniczą. Mówił im o wielkiej sprawie, za którą ginie... Pada rozkaz ognia. Nikt nie strzela i Engel mówi dalej. Pada drugi rozkaz... Engel już nie dokończył.. Obsunął się na ziemię, trafiony pojedyńczym strzałem.

Tak zginął w wieku lat 19 towarzysz Engel, bojownik o lepsze jutro ludu pracującego.

Cześć jego pamięci!

Na marginesie

„Gwałtu! Grabież!"

P. Derek Selby, dziennikarz brytyjski, wydalony z Polski za przyjmowanie rewii UPA i namawianie UPA oraz jej NSZ-owskich sojuszników do dalszego prowadzenia akcji terrorystycznej przeciwko demokracji polskiej — odezwał się z okazji ratyfikacji układu finansowego polsko - angielskiego.

P. Selby zwraca się w „Times'ie" do rządu brytyjskiego z prośbą „uzyskania rewizji procesu dwóch skromnych obywateli polskich, którzy mieli pecha wzięcia udziału w walce Wielkiej Brytanii o wolne wybory w ich kraju". Chodzi tu o tłumacza p. Selby, p. Kaźmierczaka i o p. Marię Marynowską.

P. Kaźmierczak skazany został przez Sąd Rzeczypospolitej za udział w akcji terrorystycznej. Czyżby rzeczywiście, zdaniem „Times'a", który zamieszcza list p. Selby, mordowanie przedstawicieli stronnictw demokratycznych było „walką Wielkiej Brytanii o wolne wybory w Polsce"?

P. Maria Marynowska siedzi, o ile nam wiadomo, za pospolity wywiad. Cóż, każde państwo uprawia wywiad, wszędzie, gdzie się mu to uda. Ale na ogół panuje zwyczaj nieprzyznawania się do swoich szpiegów, kiedy tym szpiegom zdarzył się pech „wsypy". P. Derek Selby narusza tę uświęconą tradycją zasadę.

Najosobliwsza jest jednak rzecz ostatnia. Jak wiadomo z procesu p. Kaźmierczaka, pomiędzy p. Selby, a jego tłumaczem, istniały więzi nie tylko politycznej natury. Natury — jakby to powiedzieć? — „uczuciowej". P. Selby operował nie tylko na froncie walki o wolne wybory w Polsce, ale także... na odcinkach rzeczywistości, które trudno określić mianem frontu (front — z łacińskiego — oznacza na ogół PRZÓD — Przyp. zecera). W Angli operowanie w ten sposób kiedyś było karalne. Ucierpiał za to np. srodze wielki pisarz angielski Oscar Wilde.

P. Selby nie jest wielkim pisarzem, tylko marnym dziennikarzem. Może dlatego właśnie operacje tego typu uchodzą mu bezkarnie... Ale to nie znaczy bynajmniej, że daje mu to prawo do ingerowania w wewnętrzne sprawy polskie, do obrony terrorystów reakcyjnych, mających pewne zresztą raczej bierne, zasługi wobec niego samego.

Oryginalny, trzeba przyznać, jest ten „front" walki pp. Selby i Kaźmierczaka o wolne wybory w Polsce.

ZEZ.

Z PRASY I O PRASIE

Uchylanie się od podatków — to szkodnictwo społeczne

W onegdajszym numerze „Robotnika" został zamieszczony artykuł min. skarbu tow. **Konstantego Dąbrowskiego** „Przeciw demoralizacji podatkowej". Wywody autora poświęcone są niezmiernie dziś aktualnej sprawie uchylania się niektórych zamożnych warstw społecznych od płacenia podatków.

„W dzisiejszym budżecie państwowym jedną z ważniejszych pozycji, decydujących o jego równowadze, są wpływy podatkowe. Wpływy te nie są jednak takie, jakie powinny być, gdyby wszyscy podatnicy z sektora prywatnego ujawnili wobec władz skarbowych swoje prawdziwe dochody i obroty.

Gdzie szukać przyczyny takiego stanu rzeczy?

Nie ulega wątpliwości, że atmosfera Polski przedwojennej, że okres okupacji niemieckiej, nie sprzyjały wytworzeniu się moralności podatkowej. Zdać sobie należy sprawę jednak z tego, że to co w okresie okupacji mogło być uważane za czyn z punktu widzenia interesów państwa polskiego patriotyczny — mianowicie uchylanie się od płacenia podatków — w Polsce Ludowej musi być uznane za czyn aspołeczny, za szkodnictwo społeczne".

W dalszym ciągu swych rozważań tow. min. Dąbrowski obala rozpowszechniane w pewnych sferach twierdzenie, jakoby państwowa polityka podatkowa była rujnująca dla kupiectwa, które nadużyciami podatkowymi broni się rzekomo przed nadmiernym wymiarem danin publicznych:

„Mówi się czasem, że nadużycia podatkowe są „obroną przed nadmiernym opodatkowaniem". Otóż należy pamiętać o tym, że w myśl przepisów dekretu o postępowaniu podatkowym ciężar udowodnienia rzeczywistej wysokości obrotów i dochodów spoczywa na podatniku. Podatnik, prowadzący księgi handlowe, względnie księgi uproszczone lub podatkowe prawidłowo, ujawniający w nim rzeczywiste obroty i dochody, współdziałający z władzą podatkową lojalnie w ustalaniu dla niego podstaw wymiaru podatku, nie będzie skarżył się na dowolność szacowania i wymiaru podatków. Ale podatnik, który ustosunkowuje się negatywnie do postępowania wymiarowego, który nie stara się udowodnić rzeczywistych podstaw opodatkowania, sam wyłącza się poza nawias tego postępowania. Zresztą w tym ostatnim przypadku postępowanie podatnika nosi cechy szkodnictwa społecznego, skoro on właśnie — przeważnie świadomie — utrudnia pobranie podatku we właściwej wysokości".

Autor słusznie uważa sprawę walki z demoralizacją podatkową za zagadnienie wielkiej wagi politycznej, które powinno do siebie przykuć uwagę całego społeczeństwa.

„Walka z panującą demoralizacją podatkową, ze szkodnictwem podatkowym musi zatoczyć jak najszersze kręgi.

Do współdziałania z władzami podatkowymi w zakresie najbardziej zgodnego z rzeczywistością ustalania obowiązków podatkowych, z wykluczeniem wszelkiej interwencji na rzecz uchylających się od obowiązków podatkowych, do propagandy wreszcie — w jak najszerszym zakresie — na rzecz współpracy podatnika z władzami podatkowymi i należytego wypełniania obowiązków podatkowych".

Tow. min. Dąbrowski kładzie specjalny nacisk na konieczność walki z próbami wzbogacenia się przez niepłacenie podatków:

„W sektorze prywatnym podatki stanowią jeden z podstawowych elementów sprawiedliwego podziału dochodu społecznego. Uchylanie się więc od podatków jest wyrazem wrogiego nastawienia do ustroju demokratycznego i klasy pracującej.

Tak, a nie inaczej, musimy kwalifikować tych wszystkich, którzy chcieliby się wzbogacić przez niepłacenie podatków!

Nie chcemy przez to nikogo likwidować, nikomu nie chcemy odbierać możliwości uczciwej pracy w swoim zawodzie, ale od każdego obywatela musimy wymagać stosowania się do obowiązujących ustaw".

Demoralizacji na odcinku podatkowym — oświadcza w konkluzji autor — musimy wypowiedzieć walkę i walkę tę wygrać wbrew wszelkim przeszkodom i trudnościom.

„Administracja skarbowa, która w ubiegłym dwuletnim okresie udowodniła, że potrafi pracować w najcięższych warunkach, przestrzegając zasad praworządności — walkę z demoralizacją podatkową podjęła i będzie ją prowadzić konsekwentnie, w tym głębokim przeświadczeniu, że ma za sobą w tej pracy opinię i pomoc klasy pracującej".

Pisaliśmy już na łamach „Głosu Ludu" o konieczności powołania społecznych inspektorów skarbowych, którzy współpracowaliby przy wymiarze i realizacji podatków. W osobie tych społecznych inspektorów podatkowych klasa robotnicza udzieli aparatowi Min. Skarbu tej pomocy, o której pisze tow. min. Dąbrowski. Na aparat ten spadnie ponadto dodatkowo obowiązek najdalej idącej pomocy przy wymiarze i ściąganiu podatków samorządowych, a przede wszystkim podatku gruntowego. Ten nowy dział pracy wymagać będzie od aparatu Min. Skarbu wzmożonego wysiłku, zwiększonej sprawności, wytężonej walki z nadużyciami podatkowymi.

Klasy pracujące udzielą w tym jak najdalej idącej pomocy, delegując najlepszych swych przedstawicieli na społecznych inspektorów podatkowych.

i ten spokojny głos generała nie podniesiony ani o jeden ton więcej niż trzeba, zapada w serca żołnierzy. Jeszcze głębiej zapadają serdeczne mądre słowa.

Komenda: — **Prezentuj broń!** I zaczyna się dekoracja. Generał sam przypina Krzyże do piersi pięciu odznaczonych. Są to: wymienieni na początku kaprale z **porucznikiem Rosińskim** na czele: **Osadnik, Damaszczuk, Pionka i Foltyński**. Krótka żołnierska formuła... na którą każdy odznaczony odpowiada „Ku chwale Ojczyzny, Obywatelu Generale", po czym następuje tradycyjny pocałunek Wodza w tej ciszy skupionej, którą rozdzwania słońce, błękit wiosenny i świercze w trawach. Komenda: — spocznij — potem: rozejść się. Żołnierze i oficerowie sku-

Z Wehrmachtu do Andersa

Kariera zdrajcy

W szczelnie wypełnionej sali Centralnego Domu Hutnika w Chorzowie, zamienionej na salę sądową, odbyła się w trybie doraźnym publiczna rozprawa przed Sądem Wojskowym z Katowic przeciwko *Pawłowi Pasternackiemu*.

Wymieniony dopuścił się w sposób podstępny podwójnego morderstwa na osobach żołnierzy W. P. pułku chorzowskiego. Nadto dokonał kilkunastu napadów rabunkowych z bronią w ręku oraz wyłudzał pieniądze za pomocą listów anonimowych.

W 1942 roku Pasternacki wstąpił jako 17-letni ochotnik do wojska niemieckiego, w którym wysługiwał się Niemcom do czas[u za]kończenia działań wojennych, [na]stępnie *przedostał się do wojsk Andersa*, skąd w 1946 wrócił do Polski. Tu otrzyma[ł do]brą posadę w hucie „Kościu[szko"], którą rzucił, aby wziąć się d[o ra]bunku.

Do zarzuconych mu czynów przyznawał się w sposób cyni[czny] i dopiero po przemówieniu p[roku]ratora, zdając sobie sprawę [z wy]stępstw dokonanych zbrodn[i, o]skarżony po raz pierwszy o[kazał] skruchę.

Sąd skazał go na karę śmie[rci z] pozbawieniem praw oby[watel]skich.

„OLIMPIA" SCHODZI NA WODĘ

Wielki sukces stoczniowców gdyńskich

(Od naszego korespondenta)

Na nabrzeżu **stoczni nr 13 w Gdyni**, wyrasta, jak symbol życia, nieskazitelny w linii i wykwintny w kształcie, kadłub nowego polskiego statku pasażerskiego „Olimpia".

„Olimpia" nie jest kolosem. Jest to niewielki statek pasażerski, którego przeznaczeniem ma być przewożenie pasażerów na trasie Szczecin — Świnoujście. Nie jest jednak ważne, że statek ten nie jest wielki. Ważne natomiast jest to, że w dwa lata dokładnie od chwili zakończenia działań wojennych, w stoczni, która w dniu wyzwolenia była obrazem ruiny, schodzi na wodę jednostka, wybudowana całkowicie wysiłkiem polskiego robotnika, wysiłkiem polskiego stoczniowca.

Spuszczenie na wodę statku połączone jest zawsze z wielkim świętem; zakończenie zaś pierwszego, najważniejszego etapu budowy symbolizuje zwykle chrzest statku.

Duże jednostki pływające spuszczane są przeważnie na wodę przy pomocy „slipu" albo inaczej — ze ślizgu. Ponieważ stocznia nr 13 nie posiada takich pochylni, gdyż jest stocznią nastawioną przede wszystkim na remonty, — spuszczenie „Olimpii" odbywa się w sposób zupełnie inny, przy pomocy stutonowego dźwigu pływającego stoczni nr 1.

Dźwig ten jest jednym z największych [illegible] żu i brał udział prawie we wszystkich wyprawach, gdy chodziło o podniesienie z wody jakiegoś zatopionego wraku.

Dziś spełniać będzie on inną rolę. Właśnie przemówienia się skończyły i następuje moment spuszczenia statku na wodę.

Załoga dźwigu przystępuje teraz do założenia lin pod kadłub statku. Robota to nie byle jaka, gdyż trzeba rozmieścić równomiernie ciężar. Uporano się z tym dość szybko, a teraz rozpoczyna swą pracę bosman pokładowy Dawidowski Klemens.

Jest to stary fachowiec, który już nie raz brał udział w podnoszeniu zatopionych jednostek. Ale dziś przystępuje do pracy w niecodziennym nastroju, bo uczestniczy w spuszczaniu na wodę pierwszego naszego statku.

Luźno zwisająca lina, wraz z obrotem bębnów windy, zaczyna się naciągać. Skrzypi cokolwiek olbrzymi blok. Trzeszczą drewniane podkładki, chroniące kadłub od porysowania. Powoli „Olimpia" unosi się w górę. Dźwig podniósł ją na wysokość około 6 metrów w powietrze, i teraz holownik stoczni przygotowuje się do obrócenia dźwigu.

Zrzucono na jego pokład liny i mała, ale silna łupinka, sapiąc z wysiłku, obraca potężną konstrukcję. „Olimpia" zatacza szeroki łuk nad głowami świątecznie nastrojonych robotników stoczni i wreszcie znajduje się nad spok[ojnym] tego dnia lustrem wody.

Znów uchwyt za dźwignię i bę[bny] dają z powrotem linę. Statek z pluskiem dotyka wody, wzbogaca[jąc na]szą flotę o jeszcze jedną jednost[kę].

Rozpoczynają się końcowe [prace]. Trzeba zmontować maszynę, P[...] wać nadbudówki i urządzić w[nętrze] statku, aby mogło przyjąć pasa[żerów].

Ta robota będzie dużo łatwie[j i] pójdzie w szybkim tempie, gd[yż w] warsztatach stoczni są już gotow[e po]szczególne elementy urządzeń tego [...] Potrwa to jednak kilka miesięc[y...] jeszcze w tym sezonie „Olimpia" [podnie]sie banderę i na północno - zach[odnich] krańcach naszej Ojczyzny doku[mento]wać będzie nasze prawa.

St.

Wróg u[...]

na wielu odcinka[ch]

Na terenie nadleśnictwa Augus[...] pow. włodawskim, mimo natych[miasto]wej akcji ratunkowej, padło ofiar[ą] 180 ha lasu. Istnieje przypuszcze[nie, że] pożar lasu spowodowała grasując[a ban]da UPA, gdyż w czasie akcji r[...]

LISTY Z AMERYKI

Taktyczne pociągnięcia i praktyczne wyniki

SPECJALNY KORESPONDENT „GŁOSU LUDU“
JAN GÓRSKI
PISZE Z NOWEGO JORKU:

W głównych sztabach republikańskiej i demokratycznej partii odbywają się stałe narady, dotyczące taktyki, jaka winna być stosowana w zbliżających się wyborach prezydenckich. Cały szereg posunięć kierownictwa obu partii jest często spowodowany przyszłą walką o zawładnięcie Białym Domem. Część przywódców republikańskich zaprzestała np. agitacji za podwyżką komornego, obawiając się, że posunięcie to zmobilizuje przeciwko nim opinię publiczną. Nie znaczy to oczywiście, że do sprawy tej nie powrócą później, uważali jednak, że obecna chwila nie jest najwłaściwsza.

Prawdziwe przyczyny apelu Prezydenta Trumana

Ostatnia akcja Prezydenta Trumana i jego apel o obniżkę cen mają również częściowe swoje wytłumaczenie w taktyce wyborczej, w dążeniu do zdobycia sympatii szerokich rzesz konsumentów.

Niedawno do Waszyngtonu przybyli kierownicy partii demokratycznej ze stanu New York, New Jersey, Rhode Island i Connecticut. Podczas wizyty w Białym Domu i omawianiu taktyki partyjnej na najbliższy czas, zwrócili oni uwagę Prezydentowi na to, że o wyborach 1948 roku zdecydują koszty utrzymania, że o zwycięstwie lub klęsce rozstrzygnie ustosunkowanie się partii do tej zasadniczej sprawy.

Dlatego widocznie aparat propagandowy partii demokratycznej został w ostatnich czasach nastawiony na agitację za obniżką cen.

Dlatego chyba Prezydent postanowił sprawę tę po raz wtóry poruszyć publicznie, wykorzystując w tym celu bankiet, urządzony w Waldorf-Astorja przez Associated Press, na którym było obecnych 1.143 wydawców pism o łącznym nakładzie — 45.834.754 egzemplarzy.

Na bankiecie w Waldorf Astoria

W przemówieniu wygłoszonym na tym bankiecie Prezydent znowu operował cyframi. Wskazywał na ogromną zwyżkę cen, podając dla przykładu, że w ostatnim roku ceny mebli wzrosły o 25 proc., odzieży o 24 proc., a żywności o 36 proc. Wskazywał na znaczny wzrost zysków wielkich koncernów przemysłowych, podając, że w roku 1946 zyski korporacji wzrosły w porównaniu z 1945 r. o 30 proc. Równocześnie Prezydent zwrócił uwagę na stałą tendencje wzrostu zysków przemysłowców, podając, że w porównaniu z przeciętną 1946 r. w ciągu ostatniego kwartału ubiegłego roku zyski wzrosły o 30 proc., a w pierwszym kwartale 1947 — o dalsze 30 proc. w porównaniu z ostatnim kwartałem 1946 r.

Co dała likwidacja OPA?

Prezydent tym razem ponownie podkreślił, że w swoim czasie sabotowano kontrolę cen i żądano jej zniesienia, zapewniając, że na wolnym rynku ceny będą stopniowo spadały, a tymczasem rosną one bezustannie.

Od daty zlikwidowania OPA minęło dopiero 10 miesięcy. W ciągu tego krótkiego czasokresu ceny — wg danych oficjalnych — wzrosły przeciętnie o 38 proc., podczas gdy w ciągu poprzedniego — 37-miesięcznego okresu istnienia kontroli cen, — wzrosły one przez cały ten czas o 6,6 proc.

Przewidywanie republikańskiego senatora

Najbardziej zaciekłymi szermierzami, walczącymi z OPA, byli republikańscy senatorowie Taft i Wherry. Prowadząc frontalny atak przeciwko kontroli cen, w swym przemówieniu z 12 czerwca 1946 r. senator Wherry powiedział: „Bowles twierdzi, że jeżeli kontrola cen zostanie zniesiona, to ceny mięsa pójdą w górę o 50 proc. Ja zaś przewiduję, że bez kontroli mięso będzie kosztowało znacznie taniej niż w dniu dzisiejszym...“ Życie udzieliło mu szybkiej odpowiedzi. Od czasu jego słynnego przemówienia ceny mięsa skoczyły o 60 proc. w górę.

Dobra diagnoza — złe lekarstwo

Prezydent wspomniał o tych, którzy dążyli do zniesienia kontroli cen i spowodowali ich zwyżkę, ale i tym razem nie wyciągał żadnych konsekwencji i prosił jedynie przemysłowców o dobrowolną redukcję cen.

Tak więc diagnoza została postawiona słusznie, zalecone jednak lekarstwa były mało skuteczne. Apel dał niewielkie wyniki. Wprawdzie cały szereg firm odpowiedział obniżką cen, ale dotyczyło to małych przedsiębiorstw. Obniżano stawki o kilka centów. Jewel Tea Company ogłosiło, że obniża cenę jednej puszki o 2 — 10 centów. Dom towarowy Hechta w Waszyngtonie w wielkiej i szumnej reklamie zapowiedział drobną obniżkę cen damskich sukien. Inne firmy w małym zakresie zrobiły to samo. Znalazło się nawet małe, bo liczące 15 tys. mieszkańców, miasteczko — Newburyport w stanie Massachusetts, o którym dotychczas nikt nigdy nie słyszał — w którym wszyscy kupcy uchwalili obniżkę 10 procentową swych towarów na 10 dni, robiąc sobie w ten sposób wielką reklamę i przyciągając klientów z pobliskich miasteczek, z którymi konkurowali.

Main-street czy Wall-street?

Ale Prezydentowi nie chodziło przecież o ten mały ruch drobnych kupców. Rozreklamowany szumnie „Newburyport Plan“ nie ma oczywiście żadnego zasadniczego wpływu na bieg życia gospodarczego kraju. Na rynku amerykańskim znajdują się w obrocie handlowym miliony różnego rodzaju przedmiotów. Zlikwidowane OPA posiadało w swym wykazie kontrolnym około 3 milionów odrębnych towarów, dla których przewidywano około 8 milionów różnego rodzaju cen. Chodziło przecież o to, aby na apel Prezydenta odpowiedział wielki przemysł.

Słusznie powiada La Guardia, że o spadku cen decyduje nie Main Street (główna ulica, gdzie są sklepy), ale Wall Street.

Recepty królów przemysłu

Wielkie ryby przemysłowe Stanów Zjednoczonych odpowiedziały na zarzuty Prezydenta ostro i wymownie. Nowoobrany prezydent United States Chamber of Commerce, Earl Shreve, sprawujący funkcje wiceprezydenta General Electric Co., uważający, że trzeba wzmocnić produkcję, a nie obniżać ceny, odpowiedział na apel Prezydenta, że „jeden łut produkcji będzie ważył więcej niż funt słów“ i zaznaczył, że nie można teraz obniżać cen.

Robert Weson, przewodniczący rady stowarzyszenia przemysłowców „NAM“ (National Association of Manufacturers), liczącego 16 tys. członków, mających w swym ręku 80 proc. ogólnej produkcji Stanów Zjednoczonych), zaleca, aby rząd obniżył swoje wydatki, wówczas spadną ceny, a Alfred Sloan, jeden z prezydentów General Motors, w sposób otwarty i cyniczny powiedział, że nie ma mowy o zniżce cen.

Przemysłowcy amerykańscy proponują inne środki zaradcze. Zalecają ustawy antyrobotnicze, zakaz strajków, wyciskanie z robotników większej produkcji przy tych samych, względnie niższych zarobkach, a wtedy — jak twierdzą — „jakoś to będzie“, jakoś się ułoży, bo „wolny rynek zawsze jest lepszy od państwowej kontroli“.

Tak więc apel Prezydenta nie dał wyników. Odwoływanie się do sumienia przemysłowców ma zazwyczaj szanse niewielkie. Doskonałe pociągnięcia z punktu widzenia taktyki wyborczej partii demokratycznej nie mogły spowodować zmiany sytuacji. Słowa, apele i perswazje nie mogą wystarczyć dla rozwiania ciężkich chmur, unoszących się nad gospodarką Stanów Zjednoczonych.

New York, w maju 1947 r.

ZE ŚWIATA

ZWOLENNICY SCHUMACHERA PRZYGOTOWUJĄ PROJEKT TRAKTATU POKOJOWEGO

Korespondent berliński „Prawdy“ pisze, że klika Schumachera coraz odważniej poczyna sobie w Berlinie. Wpływy jej zaznaczyły się wyraźnie w działalności magistratu berlińskiego, który wyłonił ostatnio „specjalną komisję“ do opracowania traktatu pokojowego z mocarstwami sojuszniczymi.

Komisja ta „wsławiła się“ szeregiem znamiennych wystąpień. Członkowie komisji żądają rewizji wschodnich granic Niemiec, zmian w polityce reparacyjnej mocarstw sojuszniczych. Posuwają się oni tak daleko, że domagają się, aby mocarstwa sojusznicze liczyły się z ich poglądem na sprawy polityki międzynarodowej.

UPADEK OSWIATY W USA

Minister sprawiedliwości USA Clark, przemawiając w Bostonie oświadczył, że oświata w Stanach Zjednoczonych stoi na bardzo niskim poziomie. Przytoczył on szereg wymownych faktów: kilka milionów dzieci amerykańskich nie uczęszcza do szkoły, dwa miliony dzieci uczęszcza do szkół elementarnych o niepełnej ilości oddziałów. 3 miliony dorosłych obywateli USA nie uczyło się nigdy w szkole, a 10 milionów obywateli otrzymało tak powierzchowne i niewystarczające wykształcenie, że dziś mogą być właściwie zaliczeni do analfabetów.

Clark stwierdził, że sytuacja materialna nauczycielstwa amerykańskiego jest opłakana. Tym się tłumaczy fakt, że od 1939 roku 350 tys. nauczycieli amerykańskich porzuciło swój zawód.

Wysoki procent analfabetyzmu jest, zdaniem Clarka, jednym z powodów małej frekwencji wyborczej w USA. Clark podkreślił, że w 1946 roku w wyborach do Kongresu wzięło udział zaledwie 39 procent uprawnionych do głosowania.

STRACENIE PATRIOTEK GRECKICH

W Atenach wykonano ostatnio dwa wyroki śmierci na kobietach. Jedna ze straconych patriotek greckich, 21-letnia Koula Eleftanadou była podczas wojny aktywną uczestniczką ruchu oporu i dłuższy czas spędziła w niemieckim obozie koncentracyjnym w Pavlos Melas. Druga kobieta, 35-letnia Sofia Vamvataki brała udział w walce partyzanckiej i została rozstrzelana z wyroku sądu w Kilkis.

ANGLIA WYCOFUJE WOJSKA Z IRAKU, ALE... ZOSTAWIA BOMBOWCE

Brytyjskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych oświadczyło niedawno, że do jesieni bieżącego roku brytyjskie wojska zostaną wycofane z Iraku. Okazuje się jednak, że decyzja ta nie dotyczy sił powietrznych, skoncentrowanych obecnie na lotniskach w Habaniya i Shaiba. Oba lotniska przystosowane są do lądowania i startowania ciężkich bombowców i transportowców. Lotniska w Habaniya i Shaiba zostały w ciągu ostatnich lat wojny znacznie rozbudowane i rozszerzone. Lotnisko Habaniya rozrosło się do rozmiarów całego miasta.

GOSPODARCZY PLAN REPUBLIKI INDONEZYJSKIEJ

Rząd republiki indonezyjskiej przygotowuje dziesięcioletni plan rozwoju gospodarki narodowej. Rząd indonezyjski projektuje użyć w tym celu tych zasobów i środków, które poprzednio stanowiły źródło kolosalnych zysków anglo-holenderskich koncernów.

Republika indonezyjska ma wejść w posiadanie dawnej własności holenderskiego rządu wschodnioindyjskiego na wyspach Jawie i Sumatrze.

Wchodzą tu w rachubę przede wszystkim koleje, instytucje użyteczności publicznej itd. Konfiskacie ma ulec dawna własność japońska. Idea dziesięcioletniego planu gospodarczego znajduje szczególnie gorące poparcie w Związkach Zawodowych, liczących ponad 3 miliony członków. Projekt rządowy popierają aktywnie socjaliści i komuniści.

Druga ofensywa w Grecji

odbywa się potajemnie w obawie przed kompromitacją

MOSKWA 16.5. (PAP). Agencja TASS donosi z Aten, że wbrew twierdzeniu dzienników prawicowych o przewidywanej ofensywie przeciwko powstańcom, rzecznik sztabu generalnego armii greckiej oświadczył, że nie ma nowej ofensywy, ani bezpośrednich przygotowań do ofensywy, i że jedynie przeprowadza się akcję przygotowaną uprzednio.

Jednocześnie dowódca drugiej armii wydał komunikat stwierdzający, że druga faza operacji oczyszczających rozpoczęła się 11 maja przy udziale czterech dywizji. Piechota będzie poparta przez lotnictwo i artylerię.

Próba sztabu generalnego w celu zaprzeczenia wiadomościom o odbywającej się drugiej ofensywie wywołana jest obawą, że druga ofensywa nie uda się, podobnie jak pierwsza.

Szef sztabu armii powstańczej ogłosił komunikat o wynikach pierwszej ofensywy. W komunikacie stwierdzono, że od 4 kwietnia do 25. w operacjach po wstańczych w całym południowym Pindusie powstańcy stracili 22 żołnierzy. W tym samym czasie wojska rządowe miały 211 zabitych i 424 rannych. Powstańcy zdobyli duże ilości broni i amunicji.

Oczami zagranicy

Kwestia rosyjska

...achodzi możliwość piątej fazy, ma... ...ie w przypadku veta prezydenta.

...międzynarodowej ...ferencji moskiewskiej

...ł on, że tego traktatu nie można ro...nieć jako rzekomego zacieśniania ...ez Francję więzów z „blokiem an...saskim“.

W dalszym ciągu minister Bidault ...wił o szczególnym znaczeniu kwe... Zagłębia Saary dla Francji. Rząd ...ncuski pragnąłby zjednoczenia eko...micznego wszystkich 4 stref w Niem...ch pod warunkiem uwzględnienia ...dań francuskich na Zachodzie.

Francja — jak wyjaśnia następnie ...nister Bidault — nie ma zasadni...ch obiekcji w stosunku do postula... ZSRR w sprawie ściągania odszko...wań z produkcji bieżącej Niemiec. ...) kredytach amerykańskich w kwo... 250 milionów dolarów minister ...kreśla, że zostały one udzielone ... podstawie ściśle handlowej, a nie ...itycznej“.

...z USA zboża ...ne na Pacyfiku

...y ton mąki. Wielka Brytania otrzy... 25.500 ton kukurydzy. Strefa oku...yjna francuska otrzyma 20 tysięcy ... Austria otrzyma 46 tysięcy ton ...ża i mąki. Belgia — 29 tysięcy. ...chosłowacja — 6 tysięcy. Dania — ...tysięcy. Finlandia — 37.500 ton. Gre... — 20.500 ton. Holandia — 66.500 ... Norwegia — 29.000 ton. Polska — ...00 ton. Portugalia — 14.500 ton. ...munia — 17.000 ton. Szwecja — ...00 ton. Szwajcaria — 37.500 ton

...ce Mikołajczyka ...L-lewic

...jczyk traktował porozumienie, jako ...iowe i pragnął przede wszystkim ...owadzić do rozgrywki wyborczej, do ...rywki o władzę ze stronnictwami ...tniczymi.

...e pomogły ostrzeżenia i walka prze... kierownictwu Mikołajczyka w łonie ...z stronnictwa — ciągnie poseł Wy... — Powołując się na poparcie kół, ...nie mających wspólnego z ruchem ...owym kierownictwo PSL trwało na ...drodze. Z PSL starano się uczynić ...ię, skupiającą wszystkich, którym ...we oblicze Polski nie było miłe.

...o referacie posła Wycecha wywia... się ożywiona dyskusja, w której ...nie uwydatniano konieczność zerwa... z dotychczasową błędną polityką ...“

...zamaskowane uderzenie na ... obywatelskie i stopę życiową narodu amerykańskiego“.

W kołach politycznych podkreślają, że wprowadzając nową ustawę o pracy, republikanie spodziewają się osiągnięcia korzyści społecznych i politycznych.

Korzyści społeczne widzą oni w ograniczeniu swobód świata pracy i naruszeniu niezależności związków zawodowych — to znaczy, w uderzeniu w najbardziej postępowe odłamy narodu amerykańskiego.

Korzyści polityczne, związane są z prawem veta. Mianowicie część republikanów pragnie, aby prezydent skorzystał z prawa veta, licząc, że mimo to zdobędą kwalifikowaną większość w kongresie i osiągną wielkie zwycięstwo polityczne.

Gdyby jednak nie udało im się zdobyć kwalifikowanej większości, ogłoszą narodowi, że prezydent Truman i partia demokratyczna są całkowicie odpowiedzialni za groźne dla gospodarki narodowej walki między kapitałem i pracą. Republikanie wierzą, że odbije się to korzystnie dla nich przy wyborach w roku 1948.

Ostatnie miesiące, w których kongres debatował nad projektem nowego ustawodawstwa pracy, zmobilizował przeciwko tym dążeniom całą postępową opinię USA. Atak na prawa świata pracy, sprawił również, że przychylna republikanom AFL, rozpoczęła rozmowy z CIO na temat organicznego połączenia obu central.

Również czołowi politycy i publicyści jak: Wallace, senator Pepper, La Guardia, Lerner, Grafton, w licznych przemówieniach i artykułach, potępili reakcyjne projekty nowej ustawy o pracy.

WASZYNGTON, 16.5 (PAP). Prezydent Truman podpisał uchwaloną przez ...

...ustawa nie tylko przesądza sprawę na przyszłość, ale również unieważnia dawne należności. W orędziu do kongresu — prezydent Truman oświadczył, że utrzymanie tej zasady naraziłoby pracodawców na „potencjalne bankructwo“.

15,5 miliarda zł

Budżet Ministerstwa

Preliminarz budżetowy Ministerstwa Zdrowia referował na Komisji Skarbowo - Budżetowej poseł Wrona - Merski (SL).

Budżet Ministerstwa Zdrowia wynosi w grupie administracji 4.819.269.800 zł, co wynosi 2,85 proc. wydatków ogólnopaństwowych w tej grupie.

Ogółem wydatki na zdrowie, włączając sumy przeznaczone na ten cel w innych resortach, wynoszą 15,5 miliarda zł. Referent uważa za konieczne skoncentrowanie tych funduszów w Ministerstwie Zdrowia, z wyjątkiem funduszów preliminowanych na ten cel w budżecie Ministerstwa Obrony Narodowej i Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego.

Sprawozdawca omawia następnie gospodarkę uzdrowiskową i wskazuje na konieczność naprawienia tej pracy.

Suma planu inwestycyjno - zaopatrzeniowego Ministerstwa Zdrowia wynosi 970 milionów zł. Suma planu inwestycyjno - budowlanego stanowi 400 milionów zł. Razem więc plan inwestycyjny Ministerstwa Zdrowia na rok 1947 zamyka się sumą 1.370.000.000 zł. Poza wyżej wspomnianą sumą w planach in...

...za sobą masowy import amerykańskich lodówek lub żyletek do golenia. Tragedia zaś polega na tym, że Rosjanie wolą raczej obywać się bez lodówek lub żyletek, niż kupować je u pana Gillette.

PRAWDZIWY OBRAZ ROSJI

„Jestem już starym człowiekiem — powiedział mi pewien radziecki pisarz — i mogę stwierdzić, że ten rząd i ten ustrój były nadzieją naszej młodości, treścią całego naszego życia. Pomimo wszystkich trudności i błędów dokonaliśmy dwóch rzeczy: wygraliśmy wojnę i zlikwidowaliśmy wyzysk człowieka przez człowieka“.

I to jest jedyną prawdziwie istotną rzeczą. Co do reszty, to nadejdzie dzień, kiedy w Rosji będzie więcej łazienek, niż w Stanach Zjednoczonych i — sądząc z postępów osiągniętych w ostatnich latach we wszystkich dziedzinach życia materialnego — dzień ten wcale nie jest taki odległy.

Z tego względu należy mieć stale przed oczyma obraz przemian jakie zachodzą w Rosji. Miałem okazję być już raz w Moskwie przed dziesięciu laty, toteż mogłem teraz w każdej chwili i na każdym niemal kroku oceniać do jakiego stopnia zmieniło się życie w swych najdrobniejszych szczegółach. Stwierdziłem, że pomimo chwilowych trudności spowodowanych przez wojnę, ludzie tamtejsi lepiej się dzisiaj ubierają i w znacznej części lepiej mieszkają, niż przed dziesięciu laty. I to właśnie uczucie stałego, niemal niezakłóconego postępu, daje niewątpliwie narodom Związku Radzieckiego ich głęboką wiarę w przyszłość. Ta wiara opiera się już teraz na doświadczeniu historycznym.

Patrząc na to wszystko, pomyślałem również o Anglii, w której spędziłem swą młodość. Gdy po kilku latach nieobecności przybyłem tam w styczniu br., uderzyła mnie zupełnie odwrotna ewolucja, ogólne obniżenie się stopy życiowej, postarzenie się nie tylko rzeczy, ale i ludzi, oraz zanik ich energii. Oczywiście jednak kraj tak wysoce i od tak długiego czasu uprzemysłowiony jak Anglia posiada z natury rzeczy resztki dawnej świetności, a tradycyjny sposób życia podtrzymuje iluzję.

Związek Radziecki natomiast jest krajem bez szminki. Jego wiara w przyszłość jest tak wielka i tak mocno ugruntowana, że przed jego ludnością nie trzeba ukrywać czekających ją trudności.

Ja osobiście muszę przyznać, że ten obraz Rosji, już zwycięskiej w zasadzie, ale jeszcze walczącej i pracującej, otoczonej przez wrogów, cierpliwej, dumnej, potrafiącej godzić się z pewnymi chwilowymi trudnościami, by później tym skuteczniej powrócić do swych pierwotnych zamiarów, wydaje mi się bardziej prawdziwy, bardziej porywający, a zarazem dla nas bardziej godny naśladowania, niż nieco konwencjonalny obraz, jaki sobie często wyrabiamy o niej.

PIERRE COURTADE

Nowe oddziały USA

przybędą do Włoch

RZYM, 16.5 (PAP). — Jak podaje „Republica“, toczą się rzekomo rozmowy między przedstawicielami sztabu amerykańskiego a władzami lokalnymi co do zakwaterowania nowych oddziałów amerykańskich, które mają przybyć niebawem do Włoch. Oddziały te mianoby rozmieścić w koszarach w miejscowości Torrione oraz w obozie Eboli, gdzie do niedawna przebywało 4.500 Czetników. Inne obozy powstałyby w pobliżu Bari oraz lotniska Foggia.

Aktywność powstańców

na Madagaskarze

PARYŻ, 16.5 (PAP). — Według doniesień agencji „France Presse“, we wszystkich okolicach Madagaskaru, objętych powstaniem tubylców, patrole są coraz czynniejsze, zadając przeciwnikom dotkliwe straty. W okolicy Ganomafana patrole natknęły się na grupę 500 zbuntowanych tubylców, którzy owładnęli wioską. Po krwawej walce powstańcy wycofali się do lasu. Gdzie indziej powstańcy atakowali kilkakrotnie stację kolejową Adivorano, musieli jednak cofnąć się ze znacznymi stratami.

Dymisja gabinetu

w Japonii

PARYŻ, 16.5 (PAP). — Agencja „France Presse“ donosi z Tokio, że gabinet Yoszidy zdecydował się podać się do dymisji z dniem 20 maja tuż przed otwarciem nowej sesji parlamentu. Nowy rząd ma pozostawać pod kierownictwem socjalisty. Partia socjalistyczna prócz prezydium Rady Ministrów ma otrzymać 4 teki ministerialne, liberałowie ogółem 5 tek, demokraci 5 tek i ruch spółdzielczy — 1 tekę.

Sztuczny deszcz

MOSKWA, 16.5 (PAP). — Uczeni radzieccy, używając samolotów, wykazali, że chlorek wapnia w znikomej ilości rozpylony w chmurach, powoduje kondensację pary wodnej i w następstwie deszcz.

Należy zaznaczyć, że chlorek wapnia jest substancją bardzo tanią, gdyż stanowi rozpowszechniony produkt odpadkowy przemysłu chemicznego. Badania docenta Fiedosjewa w uniwersytecie w Odessie wskazują na możliwość łatwego wywoływania tą drogą sztucznego deszczu. Może to mieć nieocenioną wartość dla rolnictwa.

Na tropach UPA 9)

ZDOBYWANIE BUNKRA

Specjalny korespondent „Głosu Ludu" pisze z Rzeszowskiego

Zajęłoby dużo czasu i miejsca opowiadanie o tym, jak dzięki umiejętnemu badaniu i rozpytywaniu trafiono na nikły ślad — pogłoskę, że jeden z najważniejszych bunkrów mieści się... w studni.

Ale w której? W ciągu dwóch dni zbadano wszystkie studnie w okolicy. Niektóre poddano ścisłej obserwacji. To, co normalnie zajmuje władzom śledczym tygodnie, tu trwało kilkadziesiąt godzin.

Ten wypadek ma jeszcze inny aspekt: — wykazuje że nasz ofiarny żołnierz walczy tu nie tylko z wrogiem okrutnym i zdecydowanym, walczy z wrogiem podstępnym i przebiegłym. W takim terenie, gdzie pierwotny instynkt podał rękę nowoczesnej technice, walka musi mieć zupełnie inny charakter i sam pościg za ciągle znikającym przeciwnikiem, który dosłownie zapada się pod ziemię wymaga — jeśli ma osiągnąć rezultaty — środków radykalnych i stanowczych.

A rezultaty **muszą być**, jeśli ma zostać ugaszone raz na zawsze to miejsce zapalne i ropiejące zbrodnią w jednym z najpiękniejszych zakątków kraju.

W studni

Ów bunkier w studni i sama studnia zakryte były rozłożystym daszkiem, rzecz rzadka — nie tylko w tych stronach. Kapral **Osadnik** razem z kapralami: **Damaszczukiem, Pionką i Foltyńskim** odwalili daszek i zaczęli badać studnię. Spoglądając wgląb, kapral Osadnik dostrzegł, że kamienie ponad zwierciadłem wody są obruszone w jednym miejscu. Zameldował to dowódcy kompanii ppor. Rosińskiemu, który kazał odwalić ocembrowanie. Nagle kpr. Osadnik zauważył wystający spośród kamieni na połowie głębokości studni—automat. Sądząc, że broń została tu ukryta chciał go wyciągnąć i zszedł do wykopu...

Seria, która przeszła tuż nad jego głową zmusiła go do cofnięcia się. Ten automat, poza którym nie było widać człowieka — strzelał.

Na rozkaz podporucznika kompania rozbiegła się i zajęła stanowiska bojowe. Chłopcy się okopali i zaczęli rzucać do otworu studni wiązki granatów. W odpowiedzi zajazgotały z głębi serie. Było jasne, że granaty naszych, padając na dno nie czynią szkody tym, którzy byli ukryci w bunkrze, wejście do którego znajdowało się w prostopadłej ścianie studni.

W ogniu walki

Banderowcy zaczęli z dołu rzucać granaty. Część z nich spadała z powrotem, część rwała się na powierzchni. Wybuchy następowały za wybuchami. Zdawało się, że podejście w tych warunkach do bunkra jest niemożliwe. Ale chłopcy się rozeźlili. Przecież tam są ci, którzy torturują jeńców, mordują z zasadzki, uniemożliwiają życie setkom tysięcy spokojnych ludzi. Zaczęli kopać obok studni w kierunku, który wskazywał otwór bunkra.

Było to ryzykowne, bo tamci z dołu, kiedy im zabrakło granatów, zaczęli wychylać się i siać z automatów. Część więc naszych ostrzeliwała wylot studni, żeby uniemożliwić wypad, a część kopała. Na pewnej głębokości dokopali się do stropu. Wtedy posypały się strzały wymienne przez strop. Nasi znowu zastosowali granaty. Drzewo zaczęło trzeszczeć. Podczas jednej z przerw w walce usłyszeli na dole detonację i pięć kolejnych, zgłuszonych strzałów pistoletowych. Po tym cisza...

Trwało to może kwadrans, może kilka minut, a wydawało się wiecznością. Rzucili się znowu na strop. Zdarli kilka desek, podważyli środkowy bal. Cisza złowroga była w dole, cisza, która mówiła albo o zasadzce, albo o śmierci.

Tym razem tam była już tylko śmierć. Samobójcza śmierć straceńców, którym wmówiono wielkość spraw małych i nikczemnych, dla których świat zamknął się w ciasnych granicach nacjonalizmu i nienawiści.

Kiedy żołnierze zeszli na dół pięć trupów młodych chłopców leżało w ciasnym bunkrze. Obok ładunek rozkazów, instrukcji, bibuły, planów i danych o UPA.

Odznaczenia

Od chwili zdobycia bunkra upłynęło dni siedem.

Przed wyprężoną w żołnierskim posłuchu i karności kompanią stanął dowódca grupy gen. M. i tak wyjaśnił zwłokę we wręczeniu odznaczeń bojowych.

— Żołnierze! — Za waszą czujność i bojową odwagę należą wam się odznaczenia, wdzięczność i pamięć społeczeństwa. Powinniście byli otrzymać Krzyże następnego dnia. Ale pragnąłem osobiście was udekorować tu, na tym miejscu, gdzie z narażeniem życia, nie z nachwalstwem, ale z odwagą żołnierzy demokracji spełniliście swój obywatelski i bojowy obowiązek.

Generał, posrebrzony siwizną, ma na opalonej twarzy wyraz ojcowskiej dobroci, kiedy patrzy na swoich chłopców, z których najstarszy ma lat 23. Mówi cicho, ale głos jego słyszą wszyscy. Zamyślenie przesłania dobrotliwy uśmiech, kiedy przypomina, że:

— Od dwóch lat panuje na świecie spokój. Tylko ten zakątek państwa jest przekleństwem i hańbą okresu budowy i odbudowy powracającego do życia narodu.

Cicha jest wymarła wieś, ciche wzgórza i las na szczycie i ten spokojny głos generała nie podniesiony ani o jeden ton więcej niż trzeba, zapada w serca żołnierzy. Jeszcze głębiej zapadają serdeczne mądre słowa.

Komenda: — **Prezentuj broń!** I zaczyna się dekoracja. Generał sam przypina Krzyże do piersi pięciu odznaczonych. Są to: wymienieni na początku kaprale z **porucznikiem Rosińskim** na czele: **Osadnik, Damaszczuk, Pionka i Foltyński.** Krótka żołnierska formuła... na którą każdy odznaczony odpowiada „Ku chwale Ojczyzny, Obywatelu Generale", po czym następuje tradycyjny pocałunek Wodza w tej ciszy skupionej, którą rozdzwania słońce, błękit wiosenny i świercze w trawach. Komenda: — spocznij — potem: rozejść się. Żołnierze i oficerowie skupiają się nad studnią, obecnie grobem tych, których kłamstwo i własny sąd przeprowadziły przez linię życia na tamtą stronę...

Generał M. prosi o dokładne podanie przebiegu walki. Dowódca kompanii i czterej podoficerowie opowiadają. Słońce zsuwa się powoli po błękitnym niebie ciche, ciepłe i złote.

Juliusz Wirski

W majątkach Agrilu

dobrze się żyje... byłym obszarnikom

Najważniejsze zagadnienia powiatu warszawskiego, które omówiła ostatnio konferencja powiatowej organizacji PPR, to gospodarka Agrilu i gospodarka majątkami poniemieckimi. Organizacja nasza od dwóch lat alarmuje w sprawie straszliwych stosunków panujących w gospodarce Agrilowskiej. Na przeszło 60 majątków agrilowskich w powiecie warszawskim — większość jest pod zarządem b. obszarników, których przegnała reforma rolna—a dla których pan Mikołajczyk wynalazł ciepłe posadki.

Traktując majątki jako synekury — panowie ci nie dbali o stan gospodarki, a na odwrót systematycznie ją dewastowali.

Oddać majątki pod zarząd uczciwych robotników rolnych, stworzyć z tych majątków prawdziwą bazę żywnościową dla Warszawy — oto najistotniejsze żądanie peperowców powiatu warszawskiego. Żądanie to znalazło wyraz w rezolucji Konferencji, która w jednym ze swych punktów zwraca się do nowego ministra rolnictwa o skontrolowanie kierownictwa i gospodarki w majątkach agrilowskich i usunięcie ze stanowisk marnotrawców i złych gospodarzy.

Również sprawa majątków poniemieckich i gospodarki nimi stała się przedmiotem obrad. Polityka pana OWCZARCZYKA, który nadawał majątki poniemieckie tym, którzy mieli gospodarstwa 15 — 20 hektarowe, który dzielił majątki zależnie od tego, jak kto aktywnie udzielał się w PSL, winna ulec rewizji.

Z ŻYCIA PARTII

III Wojew. Konferencja Organizacji Wrocławskiej

(Od naszego korespondenta)

We Wrocławiu zakończyły się dwudniowe obrady III Konferencji Wrocławskiej Wojew. Org. PPR.

Na konferencję przybył członek KC naszej partii tow. **min. Minc**, który wygłosił 3-godzinny referat, omawiający sytuację polityczną i gospodarczą Polski, zagadnienia organizacyjne partii oraz program działania naszej partii na najbliższą przyszłość.

Z gorącą aprobatą delegaci witali inicjatywę KC naszej partii, dążącą do zapobieżenia dalszemu śrubowaniu cen, spekulacji i zmierzającą do dostarczania robotnikowi tanich produktów żywnościowych i tekstylnych po niskich cenach z wyłączeniem paskarskich pośredników.

Długotrwającymi oklaskami i okrzykami na cześć partii, KC i tow. Wiesława. delegaci podziękowali tow. Mincowi za jego referat.

Na konferencję przybył również, jako delegat KC, członek KC, **tow. Zenon Kliszko.**

Żywiołową owacją przywitali delegaci ukazanie się na sali licznej delegacji Jugosłowian, przybyłej w drugim dniu obrad do Wrocławia. Długo nie milkły okrzyki na cześć marsz. Tito i Republiki Jugosłowiańskiej. Delegacja, na której czele przybył: min. przemysłu p. Andrejew i ambasador Jugosławii w Warszawie p. Ljumovic, zwiedziła wraz z tow. Mincem fabrykę jedwabiu i fabr. silników.

Niemniej owacyjnie witany i oklaskiwany był wojewoda, członek CKW PPS, poseł na Sejm, **tow. Piaskowski**, który powitał konferencję w imieniu PPS.

„Witam wasz zjazd — zakończył tow. Piaskowski — **w imieniu dzisiejszych towarzyszy pracy i walki, a przyszłych towarzyszy z jednej i tej samej zjednoczonej partii marksistowskiej".**

Ze sprawozdania **tow. Matwina**, I sekr. W. K. PPR, wynika, że partia nasza na Dolnym Śląsku **wzrosła w ciągu roku o prawie 65.000 członków.**

„W nieustannej pracy i walce — powiedział tow. Matwin — nasza organizacja partyjna zdobyła sobie opinię bojowej i nieugiętej awangardy mas pracujących. Ta opinia zapewniła naszej partii szybki masowy wzrost szeregów.

30.4.1946 r. mieliśmy 23.915 członków partii. 30.4.1947 r. — 88.718. Partia wzrosła w ciągu roku o 64.803 członków, tzn. o 271 proc. **Jeżeli w maju 1946 na 1.000 dorosłej ludności w województwie przypadało tylko 37 członków Partii, to w maju 1947 r. liczba ta wzrosła do 116.**

Partia nasza jest w olbrzymiej większości partią robotników i chłopów. Mamy ich łącznie prawie 74 tys., co stanowi 83 proc., w tym robotników 59,5 proc., chłopów 23 proc.; przed rokiem liczby te wynosiły mniej więcej 52,5 proc. i 28 proc. Inteligentów mieliśmy przed rokiem 3.393 — około 14.5 proc., obecnie blisko 10 tys., co oznacza 11,5 proc. w stos. ogólnej liczby członków. Ilość kół part. wzrosła o 1.692. Jest ich w tej chwili 2.974, z czego prawie że połowa — to koła wiejskie.

Na kolejach na około 35 tys. zatrudnionych posiadamy blisko 3.000 członków Partii, w górnictwie na 29 tys. pracujących 4.670 peperowców.

Najszybciej, bo 9-krotnie wzrosła nasza organizacja partyjna w **Zgorzelicach. Kilkakrotnie wzrosły organizacje w Dzierżonowie, Wałbrzychu, Kłodzku, Ząbkowicach, Oleśnicy, Żeganiu".**

„Naczelnym zadaniem naszej partii — powiedział dalej tow. Matwin — była walka o polskość Ziem Odzyskanych, rozwój przemysłu i walka z reakcją".

Wszystkie te zadania organizacja wrocławska wypełniła z honorem.

Na zakończenie drugiego dnia obrad treściwą i rzeczową dyskusją nad referatem tow. Minca i sprawozdaniem tow. Matwina zreasumował tow. Zenon Kliszko.

S. D.

Z Wehrmachtu do Andersa

Kariera zdrajcy

W szczelnie wypełnionej sali Centralnego Domu Hutnika w Chorzowie, zamienionej na salę sądową, odbyła się w trybie doraźnym publiczna rozprawa przed Sądem Wojskowym z Katowic przeciwko *Pawłowi Pasternackiemu.*

Wymieniony dopuścił się w sposób podstępny podwójnego morderstwa na osobach żołnierzy W. P. pułku chorzowskiego. Nadto dokonał kilkunastu napadów rabunkowych z bronią w ręku oraz wyłudzał pieniądze za pomocą listów anonimowych.

W 1942 roku Pasternacki wstąpił jako 17-letni ochotnik do wojska niemieckiego, w którym wysługiwał się Niemcom do czasu zakończenia działań wojennych, *następnie przedostał się do obozu wojsk Andersa*, skąd w 1946 roku wrócił do Polski. Tu otrzymał dobrą posadę w hucie „Kościuszko", którą rzucił, aby wziąć się do rabunku.

Do zarzuconych mu czynów nie przyznawał się w sposób cyniczny i dopiero po przemówieniu prokuratora, zdając sobie sprawę z następstw dokonanych zbrodni, oskarżony po raz pierwszy okazał skruchę.

Sąd skazał go na karę śmierci z pozbawieniem praw obywatelskich.

Z miast i wsi

KONTROLA SKLEPÓW SPOŻYWCZYCH W BYDGOSZCZY

Na polecenie Komisji Specjalnej funkcjonariusze MO i delegaci fabryk przeprowadzili w Bydgoszczy kontrolę szeregu sklepów spożywczych. Kilkadziesiąt osób, oskarżonych o uprawianie spekulacji, zostało zatrzymanych. Delegatura Komisji Specjalnej wystosowała do całego społeczeństwa bydgoskiego wezwanie, aby meldować natychmiast o wszystkich wypadkach pobierania nadmiernych cen lub ukrywania towarów.

KU ROZCZAROWANIU SPEKULANTÓW

Oddział wojewódzki PCH w Bydgoszczy uruchomił własną piekarnię, w której zaopatrywać się mogą wszystkie zakłady pracy, spółdzielnie i konsumy. Mimo ustalenia przez Komisję Cennikową ceny 50 zł za kg chleba, PCH pobiera w dalszym ciągu 40 zł za kg.

KTO MOŻE SOBIE POZWOLIĆ NA BYWANIE W NOCNYCH LOKALACH?

Na trzy lata więzienia skazany został Tadeusz Kot, inspektor straży przemysłowej Zjedn. Przem. Włókienniczego w Łodzi, którego stałe przebywanie w nocnych lokalach zwróciło uwagę władz przełożonych. Kontrola kasowa stwierdziła brak 88 tys. zł w kasie.

LAMPY RADIOWE PRZESTAJĄ BYĆ NIEOSIĄGALNYM MARZENIEM

Fabryka lamp radiowych w Dzierżonowie (D. Śląsk) dzięki zmontowaniu automatu pompowego, powiększyła produkcję do 500 lamp dziennie.

BRAT ZABIŁ BRACI

We wsi Śmiertny Dąb aresztowany został St. Miller, który zabił dwóch braci Rajsów za namową trzeciego ich brata, Maksymiliana Rajsa.

RADIOSŁUCHACZ NA WIELKĄ SKALĘ

W Brokach pod Wrocławiem w mieszkaniu wysiedlonego Niemca — Bruno Winklera, znaleziono 20 aparatów radiowych oraz jeden nadawczy.

WYNALAZEK POLSKIEGO INŻYNIERA ZAINTERESOWAŁ ZAGRANICĘ

Na Targach Poznańskich uwagę importerów zagranicznych, zwłaszcza Anglików, zwrócił nowy typ roweru, pomysłu inż. Głuchowskiego z Wrocławia. Rower ten posiada prosty kadłub, tłoczony z blachy zamiast ramy rurowej, dzięki czemu wskutek oszczędności na materiale i robociźnie, jest lżejszy i tańszy, a jednocześnie bardzo mocny.

Wygrywa kraj

Doświadczenie wyścigu pracy

(Od naszego korespondenta)

Załogi robotnicze PZPB Nr 7 i 8 stanęły do współzawodnictwa w okresie zupełnie dla nich nie sprzyjającym. Był pierwszy kwartał 1947 roku. Ostra zima dokuczała wszystkim, a przede wszystkim — wstrzymała częściowo wydajność produkcji w przemyśle włókienniczym.

Szalała grypa, która unieruchomiła poważną część załóg robotniczych, słaby był dowóz bawełny, węgla itp. Niemniej — jak stwierdza dyrektor zwycięskiej fabryki PZPB Nr 8 (d. Biederman) tow. Gross — obie fabryki wyniosły z tego wyścigu bardzo wiele. Wyścig pracy przyczynił się do wzmożonej intensywności pracy załóg. Zarówno w zwycięskiej, jak w zwyciężonej fabryce, załogi wykazały największą ofiarność.

Charakterystyczne, że podczas wyścigu zostały częściowo usunięte niedociągnięcia w najsłabszych ogniwach fabrycznych. Takim słabym punktem w PZPB Nr 7 (d. Eisenbraun) była tkalnia. Do stycznia br. plan produkcji był wykonany w 80 — 85 procent najwyżej 86 procent. W miesiącach wyścigu — okres o wiele cięższy od poprzedniego — **tkalnia wykonała plan w 95 procentach**. Tak samo w znacznym stopniu usunięto wiele braków w produkcji przędzalni PZPB Nr 8.

Załoga PZPB Nr 7, — ta, która przegrała dzięki współzawodnictwu, powiększyła produkcję dla państwa o wiele tysięcy metrów.

Trzynaście punktów umowy dotyczyło zmniejszenia odpadków, walki z marnotrawstwem, uruchomienia krosien, jakości towaru i innych.

Nie wszystkie możliwości fabryk są już wykorzystywane. Marnuje się jeszcze wiele godzin pracy. Na przykład druga zmiana wychodzi przed godziną 22, ponieważ ostatnie tramwaje odjeżdżają o 22.10 minut i robotnicy nie zdążą do przystanku. Do straty czasu przyczynia się również niesprawne funkcjonowanie stołówek. Te i tym podobne sprawy wysuwa tow. Gross, stwierdzając jednocześnie, że wyścig pracy dwóch fabryk dał pozytywne wyniki i że należy go rozszerzyć na wszystkie warsztaty pracy.

„Strach przed przegraną nie może być hamulcem w walce o większą wydajność, gdyż nikt faktycznie nie przegrywa — wygrywa zrujnowany kraj".

Widocznie z tego założenia wychodząc, CZPW premiował czterdziestu pięciu robotników z każdej fabryki — zarówno zwycięskiej jak i „zwyciężonej" — przodowników we współzawodnictwie.

B. Notariusz

T.U.R. walczy z analfabetyzmem!



„Olimpia" wychodzi na wody ze stoczni Nr. 13 w Gdyni

„OLIMPIA" SCHODZI NA WODĘ

Wielki sukces stoczniowców gdyńskich

(Od naszego korespondenta)

Na nabrzeżu stoczni nr 13 w Gdyni, wyrasta, jak symbol życia, nieskazitelny w linii i wykwintny w kształcie, kadłub nowego polskiego statku pasażerskiego „Olimpia".

„Olimpia" nie jest kolosem. Jest to niewielki statek pasażerski, którego przeznaczeniem ma być przewożenie pasażerów na trasie Szczecin — Swinoujście. Nie jest jednak ważne, że statek ten nie jest wielki. Ważne natomiast jest to, że w dwa lata dokładnie od chwili zakończenia działań wojennych, w stoczni, która w dniu wyzwolenia była obrazem ruiny, schodzi na wodę jednostka, wybudowana całkowicie wysiłkiem polskiego robotnika, wysiłkiem polskiego stoczniowca.

Spuszczenie na wodę statku połączone jest zawsze z wielkim świętem; zakończenie zaś pierwszego, najważniejszego etapu budowy symbolizuje zwykle chrzest statku.

Duże jednostki pływające spuszczane są przeważnie na wodę przy pomocy „slipu" albo inaczej — ze ślizgu. Ponieważ stocznia nr 13 nie posiada takich pochylni, gdyż jest stocznią nastawioną przede wszystkim na remonty, — spuszczenie „Olimpii" odbywa się w sposób zupełnie inny, przy pomocy stutonowego dźwigu pływającego stoczni nr 1.

Dźwig ten jest jednym z największych dźwigów pływających na Wybrzeżu i brał udział prawie we wszystkich wyprawach, gdy chodziło o podniesienie z wody jakiegoś zatopionego wraku.

Dziś spełniać będzie on inną rolę. Właśnie przemówienia się skończyły i następuje moment spuszczenia statku na wodę.

Załoga dźwigu przystępuje teraz do założenia lin pod kadłub statku. Robota to nie byle jaka, gdyż trzeba rozmieścić równomiernie ciężar. Uporano się z tym dość szybko, a teraz rozpoczyna swą pracę bosman pokładowy Dawidowski Klemens.

Jest to stary fachowiec, który już nie raz brał udział w podnoszeniu zatopionych jednostek. Ale dziś przystępuje do pracy w niecodziennym nastroju, bo uczestniczy w spuszczaniu na wodę pierwszego naszego statku.

Luźno zwisająca lina, wraz z obrotem bębnów windy, zaczyna się naciągać. Skrzypi cokolwiek olbrzymi blok. Trzeszczą drewniane podkładki, chroniące kadłub od porysowania. Powoli „Olimpia" unosi się w górę. Dźwig podniósł ją na wysokość około 6 metrów w powietrze, i teraz holownik stoczni przygotowuje się do obrócenia dźwigu.

Zrzucono na jego pokład liny i mała, ale silna łupinka, sapiąc z wysiłku, obraca potężną konstrukcję. „Olimpia" zatacza szeroki łuk nad głowami świątecznie nastrojonych robotników stoczni i wreszcie znajduje się nad spokojnym tego dnia lustrem wody.

Znów uchwyt za dźwignię i bębny oddają z powrotem linę. Statek z lekkim pluskiem dotyka wody, wzbogacając naszą flotę o jeszcze jedną jednostkę.

Rozpoczynają się końcowe prace. Trzeba zmontować maszynę. Pobudować nadbudówki i urządzić wnętrze statku, aby mogło przyjąć pasażerów.

Ta robota będzie dużo łatwiejsza i pójdzie w szybkim tempie, gdyż w warsztatach stoczni są już gotowe poszczególne elementy urządzeń tego statku. Potrwa to jednak kilka miesięcy, ale jeszcze w tym sezonie „Olimpia" podniesie banderę i na północno - zachodnich krańcach naszej Ojczyzny dokumentować będzie nasze prawa.

Stemar

Wróg atakuje

na wielu odcinkach

Na terenie nadleśnictwa Augustów w pow. włodawskim, mimo natychmiastowej akcji ratunkowej, padło ofiarą ognia 180 ha lasu. Istnieje przypuszczenie, że pożar lasu spowodowała grasująca banda UPA, gdyż w czasie akcji ratunkowej usiłowano podpalić las od drugiej strony.

Następnego dnia na terenie nadleśnictwa Adamki spłonęło na skutek podpalenia 1,5 ha zagajnika sosnowego. W akcji ratunkowej poza strażą ogniową brały udział oddziały MO.

GŁOS WYBRZEŻA

Peperowcy Gdyni przodują w odbudowie miasta

Osiągnięcia i zadania na przyszłość

Tylko dlatego, że dzięki szczęśliwym operacjom strategicznym Gdynia uniknęła losu Gdańska — można było na razie dzięki najlepszym bojownikom tradycji gdyńskiego proletariatu, organizować działalność naszej partii.

W pierwszym trudnym organizacyjnym okresie nieliczne wówczas kadry partyjne zakrzątnęły się energicznie przy pracy nad normalizacją życia w mieście, nad zapewnieniem aprowizacji i bezpieczeństwa, nad uruchomieniem zakładów użyteczności publicznej, nad stworzeniem podstaw pod rozwój życia społeczno - politycznego i gospodarczego miasta.

Organizacja gdyńska doceniła w porę wielkie znaczenie jak najlepszego związania gospodarczego Polski z morzem. Dlatego też zagadnienia uruchomienia i odbudowy portu, walki o zwiększenie jego zdolności przeładunkowej, jak najszybsza odbudowa stoczni, usprawnienie pracy węzła kolejowego portu gdyńskiego absorbowały od pierwszej chwili nasze najlepsze kadry kolejowego portu gdyńskiego absorbowały od pierwszej chwili nasze najlepsze kadry aktywistów partyjnych — mobilizowały wszystkie siły miasta i portów.

Organizacja partyjna, walcząc o zapewnienie bytu masom pracującym rozumiała, że w codziennej trosce o warunki pracy i płacy poważną rolę odgrywać powinny związki zawodowe.

Organizacja gdyńska zrozumiała, że podstawą wszystkich osiągnięć gospodarczych i politycznych jest przede wszystkim człowiek. Przez bezustanną pracę wychowawczą kół partyjnych pozyskano masy pracujące Gdyni dla obozu demokracji ludowej, dla realizacji planu odbudowy, czego najdobitniejszym dowodem jest klęska reakcji w referendum i wyborach.

Nie można przy tym pominąć także wielkiego znaczenia, jakie w osiągnięciu tych rezultatów miało kontynuowanie starych jednolitofrontowych tradycji gdyńskiego proletariatu, tj. ŚCISŁA WSPÓŁPRACA Z PPS.

W codziennej walce i pracy gdyńska organizacja krzepła i rosła, przykładami ofiarności swoich członków, pozyskując do swych szeregów najbardziej obywatelsko wyrobiony element.

O tym, jak organizacja nasza potrafiła oddziałać na gdyńskie społeczeństwo, świadczą ostatnie dni, kiedy w porcie gdyńskim po długiej zimie zjawiły się naraz prawie wszystkie awizowane statki.

TYLKO DZIĘKI WYSIŁKOM NASZEJ PARTII I BRATNIEJ PPS udało się zmobilizować niezbędną ilość rąk roboczych i bez wielkich strat zapobiec zakorkowaniu portu.

Niech to będzie zarazem dowodem uznania dla wszystkich zmobilizowanych przez obie partie robotników portowych i robotników z innych gałęzi przemysłu, — którzy nie przestrzegając godzin roboczych, pokonywali trudną sytuację.

Niech dowodem wyrobienia obywatelskiego i naszego zwycięstwa będzie dzień 1 Maja, w którym, jak nigdy dotąd, gdyński proletariat pokazał swoją siłę i moc.

Dziś, w obliczu drugiej wojewódzkiej konferencji partyjnej, gdyńska organizacja poszczycić się może ponad 5 tysięczną rzeszą członków.

Dalsze wysiłki gdyńskiego komitetu pójdą po linii mobilizacji wszystkich sił dla usprawnienia prac przeładunkowych w porcie i przeobrażenia go w wielki tranzytowy port handlowy o światowym znaczeniu, pójdą po linii podniesienia wydajności pracy i rentowności zakładów przemysłowych miasta i portu, a w szczególności stoczni.

Pamiętać będziemy także o wzmożeniu walki z marnotrawstwem i szkodnictwem gospodarczym, o zwiększeniu i oczyszczeniu kadr w spółdzielczości, celem skutecznego zwalczania spekulacji i lichwy. Pamiętać będziemy o usprawnieniu gospodarki miejskiej, ze szczególnym uwzględnieniem problemów mieszkaniowych i komunikacyjnych.

Naszymi najbliższymi zadaniami będzie też wzmożenie działalności naszej partii wśród młodzieży, inteligencji i kobiet.

Wobec drugiej konferencji partyjnej woj. gdańskiego gdyńska organizacja partyjna staje wzmocniona organizacyjnie i wzbogacona doświadczeniami dwuletniej działalności, gotowa do przyjęcia na siebie nowych obowiązków i zadań.

JAN GRUDZIŃSKI

Zamiast felietonu

Św. Biurokracy nie śpi

W życiu ludzkim jest zawsze tak, że wstając rano człowiek nigdy nie wie, co go spotka w ciągu dnia.

Jeszcze wczoraj, na przykład, chciałem napisać poważny artykuł na temat budowlany. Zagadnienie to bardzo istotne i ciekawe, zwłaszcza na Wybrzeżu. Bo chociaż wiosna w pełni, panuje tu kompletna cisza. Usiłowałem więc znaleźć przyczyny tego zaniedbania, poruszyć opinię publiczną, napiętnować. Pełen entuzjazmu i zapału odwiedzam wszystkie instytucje, począwszy od GDO i BOP, a skończywszy na SKO i CMB-emie.

Po trzech dniach uganiania się, materiał wreszcie zebrałem i zaczynam pisać. Jednak w toku pisania wyłoniły się pewne wątpliwości natury zasadniczej. Aby bowiem mój artykuł był kompletny, musiałem dowiedzieć się, za ile milionów złotych CMB sprzedała materiałów budowlanych w nowym sezonie. Znalazłem numer telefonu i dzwonię.

— Halo...

— Słucham pana — odpowiada kobiecy głos.

— Proszę pani, chciałem się dowiedzieć za ile milionów złotych CMB rozprzedała materiałów budowlanych w nowym sezonie budowlanym.

— Proszę się zwrócić do referenta, numer telefonu 515-43 — odpowiedział ten sam uprzejmy głos.

— Halo, czy mam przyjemność z panem referentem?

— Tak jest, Słomajer przy telefonie.

— Proszę pana, wczoraj otrzymałem materiał prasowy do wykorzystania, w uzupełnieniu jednak chciałbym dowiedzieć się, za ile milionów złotych CMB itd...

— Tego panu nie mogę powiedzieć, zechce pan wystosować na piśmie, ewentualnie prześlemy panu.

— Ależ panie drogi, jest mi to potrzebne w tej chwili, pan będzie łaskaw zrozumieć, to sprawa pilna. Zaledwie wczoraj rozmawialiśmy na te tematy z dyrektorem waszej centrali.

— Ja panu z rękawa tych danych nie wytrząsnę, a dyrektora nie ma. Podam panu numer telefonu kierownika ogólnego. Niech pan zanotuje: 515-44.

— Halo, czy mam przyjemność z kierownikiem działu ogólnego.

— — —

— Proszę pana, wczoraj otrzymałem materiał prasowy do wykorzystania. W uzupełnieniu jednak...

I tak przez bite dwie godziny.

Bo czy może człowiek być pewien, że zamiast poważnego artykułu na temat budownictwa, felietonu nie napiszę?

Fakty te są bardzo przykre, świadczą one bowiem o bezwstydnej formie biurokracji i złej woli panów urzędników i referentów.

LEX

Z TEATRÓW I KIN

TEATRY

AKTORÓW — Gdynia. Skwer Kościuszki 12, godz. 19.30 — komedia Sardou „Madame Sans Gêne".

AKTORÓW — Sopot. Rokossowskiego 41, godz. 19.30 — premiera komedii Malin „Medor" w reżyserii W. Jarszewskiej.

MIEJSKI — Wrzeszcz, ul. Grunwaldzka 16 godz. 19.30 „Ludzie są ludźmi" w reżyserii I. Galla.

REPERTUAR KIN

GDYNIA — „Warszawa" — Maria Luisa. **„Atlantic"** — Robert i Bertrand. **Dom Mar. Woj.** — Nieuchwytny Smith.

GRABÓWEK — „Fala" — Romans pajaca.

CHYLONIA — „Promień" — Zamieć śnieżna.

SOPOT — „Bałtyk" — Synowie **„Polonia"** — Zuch dziewczyna.

OLIWA — „Polonia" — Pewnej nocy.

WRZESZCZ — „Capitol" — Ludzie i manekiny. **„Bajka"** — Elvira Madigan.

GDAŃSK — „Światowid" — Skandal.

SŁUPSK — „Polonia" — Ostatnia szansa.

TCZEW — „Wisła" — Skarb rodziny Goupi.

LĘBORK — „Fregata" — Nowe pokolenie

PUCK — „Mewa" — Synowie.

WEJHEROWO — „Świt" — Samotny żagiel

WYSTAWY

Wystawa Starych Sztychów w Gdańsku, Oddział Gdańskiego ZPAP, otwarta codziennie w Salonie Upowszechnienia Sztuki, Wrzeszcz, Al. Rokossowskiego 15.

Wystawa reprodukcji malarstwa francuskiego XIX i XX w. otwarta jest codziennie od 10 — 14 w salonie Upowszechnienia Sztuki w Sopocie ul. Rokossowskiego 54.

GŁOS WYBRZEŻA
Adres Redakcji
GDAŃSK, ul. Jana z Kolna 7
Tel. 42-472

Komitet obchodu Święta Ludowego

Dnia 14 bm. odbyło się w lokalu Wojewódzkiego Zarządu Str. Ludowego w Sopocie zebranie, na którym dokonano wyboru Wojewódzkiego Komitetu Obchodu Święta Ludowego.

Przewodniczącym Komitetu został prezes Wojewódzkiego Zarządu SL, poseł do Sejmu ob. Jankowski.

Tego samego dnia sprawa obchodu Święta Ludowego była omawiana na posiedzeniu Wojewódzkiej Komisji Porozumiewawczej Stronnictw Demokratycznych. Przedstawiciele poszczególnych partii zobowiązali się do jak najliczniejszego udziału w obchodach, w tym celu postanowiono, by Komitety Wojewódzkie wydały okólniki instrukcyjne do swych ogniw partyjnych.

Postanowiono, by członkowie Samopomocy Chłopskiej, niezależnie od przynależności partyjnej, występowali pod sztandarami ZSCh, nie tworząc odrębnych grup partyjnych.

Siedziba Wojewódzkiego Komitetu Święta Ludowego **mieści się w Sopocie przy ul. Obrońców Westerplatte 44.**

Charytatywna działalność PCK

Polski Czerwony Krzyż, który w czasie wojny niósł ofiarną pomoc żołnierzom, służy nadal społeczeństwu. PCK w Gdańsku zaraz po zakończeniu wojny rozpoczął akcję niesienia pomocy dzieciom. Jedynie w ub. r. rozprowadził ponad 14 tys. sztuk odzieży, wydał 185 tys. obiadów i udzielił około 13 tys. noclegów. Równocześnie we własnych ambulatoriach PCK stale udziela porad lekarskich.

W czasie powodzi PCK służył natychmiastową i wydajną pomocą ludności, dotkniętej tą klęską. Niósł również pomoc amnestionowanym, wśród których rozprowadzano odzież oraz udzielano pomocy w postaci noclegów i posiłków.

PCK prowadzi też poszukiwania osób zaginionych, ustala ewidencję ekshumowanych na terenie Gdańska i powiatu, przy czym przeprowadza identyfikację. Dotychczas odnaleziono ponad 1.000 osób.

Równocześnie prowadzi się szeroko zakrojoną akcję wśród młodzieży. Ostatnio ilość kół wzrosła z 10 do 54 przy ilości około 7.000 członków. Dzieci, zorganizowane w kołach, przeprowadzają pogadanki i konkursy na tematy czystości i higieny życia codziennego, opiekują się plakami, przygotowują przedstawienia, z których dochód przeznacza się na cele opieki nad sierotami. Każde koło posiada własną apteczkę. Młodzież starsza w wieku od lat 18 przechodzi kursy ratownictwa i pielęgniarstwa. Ostatnio wyróżniła się młodzież Politechniki Gdańskiej w akcji pomocy powodzianom.

Dzięki przychylnemu stosunkowi społeczeństwa, PCK stworzyła ambulatorium we Wrzeszczu oraz dom noclegowy w Oliwie, dysponujący 60 łóżkami. Równocześnie przy Miejskim Ośrodku Zdrowia w Oliwie, powstała przychodnia lekarska.

Gdański handel zbożem w średniowieczu

Gdy Polska była żywicielką Europy

„Narody i ludy nie skądinąd, a z **Królestwa Polskiego otrzymują uzupełnienie swojej żywotności..."** — tak powiedział w pięknej, na międzynarodowym forum ogłoszonej mowie **Filip Kallimach,** znany humanista XV wieku, zaufany i szczery doradca Kazimierza Jagiellończyka.

Wieki całe płynęło na falach polskich rzek i na falach rozległych mórz polskie zboże w daleki świat, wieki całe karmiło ono ubogie ludy zachodniej i południowej Europy, zwłaszcza w latach nieurodzaju, czy w latach niszczących walk i wojennych zamieszek.

Lecz może nie zawsze zdajemy sobie z tego sprawę, że handel zbożowy przez port gdański nie rozpoczął się dopiero z końcem XV czy XVI wieku, lecz istniał co najmniej trzysta lat wcześniej.

I tak z połowy XIII wieku dochowały się wzmianki, wskazujące na to, że już wówczas znaczne ilości polskiego zboża spławiano Wisłą i jej dopływami, a być może, że początków tego eksportu szukać należy w końcu XII wieku. Rzecz jasna, że rozmiary tego handlu, w porównaniu z jego późniejszym rozwojem, były nader skromne. Ale też wiadomości z tych czasów są tak ułamkowe, że zaledwie kilka konkretnych faktów podają nam zachowane dokumenty i kronikarskie relacje.

Wiemy więc, że w pierwszym ćwierćwieczu XIII wieku, kupcy z Lubeki kupowali w Gdańsku zboże i ono było zapewne jednym z głównych artykułów gdańskiego eksportu. Wiemy dalej, że z końcem XIV wieku kupcy zachodniej Europy poszukiwali w Gdańsku nieraz większych ilości ziarna. Tak np. w roku 1392, trzysta handlowych statków angielskich miało załadować zboże w porcie gdańskim. Wiemy, że około 1400 roku w gdańskich spichrzach leżał zmagazynowany milion ówczesnych korcy ziarna, czyli mniej więcej 40 tys. dzisiejszych ton.

Lecz handel ten nie rozwijał się i nie mógł się rozwijać normalnie. Nie trzeba bowiem zapominać, że w XIV w. i pierwszej połowie XV wieku Gdańsk przez 146 lat nie należał do Polski, będąc pod panowaniem Krzyżackiego Zakonu. Ustawiczne spory i zatargi polsko - krzyżackie pociągały za sobą w rezultacie zamykanie granicy, a wówczas i handel zamierał. Skoro jednak nastał pokój, wzrósł na nowo i eksport zboża, by zaspokoić coraz silniejszy popyt.

Już w roku 1441 (a więc niemal bezpośrednio po zakończeniu długoletnich wojen) zakupują w Gdańsku angielscy kupcy większe ilości zboża. Zapotrzebowanie to występuje i w następnych latach 1442 i 1443, a w roku 1447 jest ono tak silne, że liczne obce zamorskie statki czekają w porcie gdańskim na przywóz polskiego zboża.

Wybuch 13-letniej wojny i połączenie się Gdańska z Polską w roku 1454 zadecydowały o zasadniczej zmianie dotychczasowego rozmiaru handlu zbożem. A choć lata wojenne znowu zahamowały zbożowy eksport i raczej wyjątkowo w czasie wojny 13-letniej, zboże wysyłano do Gdańska (jak czynił to np. już w roku 1457 gospodarny Gabriel Bażyński) przedstawiciel znanej pomorskiej rodziny Bażyńskich, wybitnych polskich patriotów), to natychmiast z chwilą zawarcia pokoju 1466 roku handel zbożowy wzrasta bardzo znacznie.

Schyłek XV wieku przynosi duże nasilenie zbożowego eksportu. Wywozi zboże do Gdańska i Kazimierz Jagiellończyk ze swych rozległych majątków, wywożą za przykładem panującego inni. Rok rocznie z wiosną liczne tratwy i szkuty płyną Narwią, Bugiem i Wisłą do gdańskiego portu, wioząc sterty złotego ziarna.

Trudno dziś podać dokładne rozmiary zbożowego polskiego handlu XV wieku. Obliczenia przeprowadzone na podstawie ułamkowych wiadomości pozwalają określić, że wywóz polskiego zboża przez port gdański wynosił nawet w latach 13-letniej wojny przeciętnie około 4 tys. ton rocznie, z końcem XV stulecia dochodzi do kilkunastu tysięcy, a w wyjątkowych latach jak np. w roku 1492 przekracza cyfrę 25 tys. ton.

A choć w porównaniu z setkami tysięcy ton zbożowego obrotu w Gdańsku w wieku XVII są to cyfry bardzo skromne, to jednak nie należy zapominać, że odpowiadały one ówczesnemu jeszcze w tych czasach zapotrzebowaniu na zachodzie Europy. Były to zaś pierwsze dopiero lata spokojnego rozwoju polskiego handlu w Gdańsku. Można więc bez przesady stwierdzić, że już w wiekach średnich, jak to słusznie i prawdziwie twierdził Filip Kallimach, Polska była żywicielką zachodniej Europy.

Dr Marian Pelczar

Żuławy staną się śpichlerzem Wybrzeża

Odwodnienie najpilniejszym zadaniem

W dniu 14 bm. odbyła się w Nowym Stawie konferencja, poświęcona odwodnieniu i zagospodarowaniu Żuław, w której wzięli udział: wojewoda gdański **tow. inż. Zralek, ob. starosta Klonowicz,** naczelnik wydziału wodno - melioracyjnego, przedstawiciel Zjednoczenia Energetycznego Wybrzeża, dyrektor Administracyjny Mazurskiego Zjednoczenia Energetycznego, dyrektor regionalnego biura CUP, oraz przedstawiciele ludności z terenu Żuław Gdańskich, Wielkich i Elbląskich.

Konferencji przewodniczył wojewoda gdański, jako przewodniczący komitetu odwodzenia Żuław. W przemówieniu swym nadmienił on, że pod względem aprowizacji, szczególnie zaś chleba, województwo gdańskie jest deficytowe i stanowi ciężar dla kraju. Tymczasem ma ono wszelkie dane, aby być samowystarczalne, a nawet zarabiać poważne ilości dewiz, przez aprowizację statków zagranicznych, zawijających licznie do naszych portów.

Żuławy, po osuszeniu i przy odpowiednio wysokim stanie zagospodarowania, mogą stać się spichrzem Wybrzeża. Chcąc przyśpieszyć realizację tego założenia, konferencja ma za zadanie zharmonizować poczynania wszystkich instytucji pracujących dla Żuław, uwzględniając najważniejsze potrzeby ludności i terenu przez bezpośrednie zetknięcie się z nimi.

Sprawozdanie z dotychczasowych robót odwadniających złożył naczelnik woj. Wydziału Melioracyjnego, **inż. Homan.** Ze sprawozdania tego wynika, że dotychczas największy nacisk kładziono na odwodnienie Żuław, co związane było bezpośrednio z odbudową i uruchomieniem stacji pomp. Z ogólnej liczby 157 pomp pracuje stale tylko 72, 10 bowiem jest nieczynnych z powodu niedostatecznej dostawy energii, 16 znajduje się w remoncie, 20 jest przeznaczonych do remontu.

Dotychczas **odwodniono już 60 tys. ha.** Dalszych 40 tys. ha znajduje się w odwadnianiu. Obecnie osusza się i oczyszcza rowy odwadniające i kanały w 13 polderach. Kredyty otrzymane w wysokości 300 mil. zł pozwalają na systematyczne prowadzenie robót. Jednakże roboty opóźniają się ze względu na brak energii elektrycznej, łożysk do uruchomienia niektórych pomp i konieczność prowadzenia robót melioracyjnych.

Inż. Gościcki przedstawił pracę ZEW na Żuławach. Zjednoczenie to wykonało **65 km linii piętnasto KW napięcia, 11,5 km o napięciu 8 KW, 13,7 km kabli o napięciu 3 KW.** ZEW nie jest w stanie pokryć zapotrzebowania na energię na Żuławach i zwraca się do Zjednoczenia Mazurskiego o pomoc w wysokości 1000 KW, co wpłynęłoby na całkowite usunięcie braków i pozwoliłoby na uruchomienie w pierwszym rzędzie 10 niepracujących pomp.

Zjednoczenie Mazurskie z siedzibą w Olsztynie wykonało na Żuławach elbląskich i sztumskich **122 km linii rozdzielczych, 38 stacji przelotowych,** uruchamiając w ten sposób **59 pomp.** Do wykonania dalszych prac na Żuławach Zjednoczenie potrzebuje kredytów w wysokości 12 milionów złotych.

Starosta **Klonowicz** przemawiając w imieniu ludności powiatu gdańskiego, podkreślił, że społeczeństwo oczekuje pomocy w postaci zelektryfikowania terenu, co umożliwi wykorzystanie urządzeń mechanicznych w poszczególnych gospodarstwach i przyspieszenie prac odwadniających oraz zagospodarowanie.

W wielu wypadkach ludność montuje pompy własnym wysiłkiem. Typowy przykład stanowi tu **gmina Sztutowo,** której ludność czeka obecnie tylko na dostawę prądu, aby samodzielnie przystąpić do odwadniania. Udział ludności we wszelkich pracach jest coraz większy i przychylne jej stanowisko wyraża się chociażby we wzmożonym napływie świadczeń.

W imieniu miejscowej ludności wystąpił między innymi **ob. Bujalski,** który wskazał na niedociągnięcia w akcji siewnej. Mówił on, że zboże na teren powiatu przychodzi z opóźnieniem, owies np. przysyłany jest nawet w dniach ostatnich, kiedy na siew jego jest już za późno.

Za mało również przydzielono Żuławom traktorów, bez których orka jest tu niemożliwa przy małej ilości koni. Równocześnie traktory przystąpiły do orki z opóźnieniem mimo, że rolnicy dużo wcześniej wpłacili pieniądze za ich pracę. Ob. Bujalski wskazał również że Żuławy są terenem sprzyjającym wybitnie gospodarce hodowlanej. W pierwszym rzędzie dotyczy to krów, których w stosunku do pastwisk istnieje tu niewspółmiernie mało.

W zakończeniu wojewoda Zralek podkreślił, że konferencja ta da napewno pożądane rezultaty, pomagając uniknąć popełnianych dotychczas błędów i niedociągnięć. Zasadnicze jej rezultaty — to **porozumienie ZEW ze Zjednoczeniem Energetycznym Mazurskim i rozwiązanie kwestii łożysk do pomp, które zostaną w najbliższym czasie sprowadzone ze Szwecji.**

Uzyskanie potrzebnych kredytów nie będzie sprawiało specjalnych trudności. Równocześnie należy obecnie wciągnąć do współdziałania jak najszersze rzesze obywateli, aby tak samo jak ludność Orunii czy Sztutowa, przyczyniła się do przyśpieszenia robót i tępienia szkodnictwa.

Sprawa Żuław na pewno posunie się o wiele szybciej naprzód, gdy znajdzie się pod kierownictwem jednego człowieka. Co do akcji siewnej, wojewoda zapewnił, że wpłynie na uzyskanie większej ilości traktorów i kredytów oraz do zwiększenia ilości krów przez zakup ich **dla Żuław na terenie kraju.** (ms)

Kronika Wybrzeża

WIELKIE ZAWODY KONNE

W sierpniu br. odbędą się w Sopocie wielkie zawody konne, które w ostatnich dniach zostały już zakontraktowane przez Zarząd Miejski. Zawody odbędą się 8, 9, 15 i 16 sierpnia, 17 zaś odbędzie się derby. W sprawie tych zawodów bawił ostatnio na Wybrzeżu gen. Bukojemski, który jest prezesem ogólnopolskiej organizacji wyścigów konnych przy ministerstwie rolnictwa. Miasto Sopot zapewniło sobie w ten sposób poważne dochody.

PRZEDSTAWICIELE RZĄDU NA WYBRZEŻU

W dniu 18 bm. przybędą na Wybrzeże: **tow. minister Rapacki i wicemin. Czajkowski.** Przedstawiciele Rządu odbędą szereg konferencji, poświęconych osuszeniu i zagospodarowaniu Żuław.

RZEMIOSŁO POLSKIE NA MTG

W ubiegłym tygodniu obradowała we Wrzeszczu Komisja Rzemieślnicza, powołana przez ogólnopolski zjazd rzemiosła w Poznaniu. Celem obrad był udział rzemiosła polskiego na Międzynarodowych Targach Gdańskich.

W obradach wzięli udział przedstawiciele izb rzemieślniczych z Warszawy, Łodzi, Poznania, Katowic, Szczecina, Gdańska i Gdyni pod przewodnictwem prezesa Izby Rzemieślniczej w Gdańsku. Uczestniczył w nich również dyrektor Departamentu przemysłu miejscowego w Ministerstwie Przemysłu Ehrenberg.

Stwierdzono, że rzemiosło było niedostatecznie reprezentowane na Międzynarodowych Targach Poznańskich i w związku z tym zdecydowano wziąć masowy udział w Międzynarodowych Targach Gdańskich. Rzemiosło wybuduje w Sopocie wspaniały własny pawilon o powierzchni od 4 do 5 tys. m kw.

RZADKI OKAZ FOKI

Dla Muzeum przyrodniczego w Gdyni uzyskano piękny okaz foki (Halichoerus grypus). Fokę złowił rybak z Kuźnicy na Półwyspie Helskim. Morskie Laboratorium rzadki ten okaz spreparowało.

KTO WIE O ZRABOWANYCH PRZEZ NIEMCÓW — POLSKICH JEDNOSTKACH PŁYWAJĄCYCH

Główny Urząd Morski w Gdańsku zwraca się do wszystkich osób, które w czasie okupacji były zatrudnione w Niemczech, z prośbą o podanie wszelkich wiadomych im danych o zrabowanych przez Niemców polskich jednostkach pływających, zarówno morskich, jak rzecznych oraz urządzeniach portowych, podając ich dane charakterystyczne oraz miejsce postoju. Informacje należy kierować na adres: Główny Urząd Morski Gdańsk — Wrzeszcz, ul. Grunwaldzka 47, Wydział Żeglugi, Samodzielny Ref. Rewindykac. kpt Kubin.

Z naszych portów

MŁODZIEŻ PRACUJE W PORCIE

Ze względu na brak robotników portowych i nawał prac przeładunkowych w Gdyni, do pracy w porcie skierowana została młodzież szkół średnich. Między innymi przy przeładunku zostali zatrudnieni wychowankowie Państwowej Szkoły Morskiej i Państwowego Centrum Wychowania Fizycznego.

STATKI CZEKAJĄ NA WĘGIEL

Wobec przepełnienia statkami basenu węglowego i powolnym w związku z tym ładowaniem węgla, wiele statków, przybywających po węgiel, zatrzymuje się na redzie, oczekując wolnego miejsca przy nabrzeżach. W dniu 15 maja na redzie portu gdyńskiego stały 3 statki przybyłe po węgiel. W tym dniu wyszło z Gdyni 6 statków, a przyszły 3.

PORT GDYŃSKI STAJE SIĘ PORTEM TRANZYTOWYM

Ostatnio coraz częściej do portu gdańskiego zawijają statki zagraniczne z ładunkami towarów, przeznaczonych dla państw sąsiadujących z Polską, a nie mających dostępu do morza.

Największe takie transporty przyszły ostatnio dla Czechosłowacji, w postaci rudy stalowej ze Szwecji, którą przywiozły w ilości ponad 5.000 ton statki: szwedzki „Milstrom" i duński „Apsalon".

DO GDYNI PRZYBYŁA DUŃSKA EKIPA RATOWNICZA

Do Gdyni przybyła specjalna ekipa duńska, która zajmie się podnoszeniem wraków w portach delty Wisły. W pierwszym rzędzie ekipa ta zajmie się podnoszeniem dźwigu, leżącego przy nabrzeżu szwedzkim w porcie gdyńskim, oraz wraku poniemieckiego statku „Refule", znajdującego się w porcie gdańskim. Niezależnie od tego ekipa ta podniesie z dna basenów portowych szereg innych zatopionych tam podczas działań wojennych jednostek.

Nowe zasady wymiany towarowej między miastem a wsią

Rozszerzyć system „akcji wiązanej"

Wadliwość dotychczasowych form skupu płodów rolnych jest bez wątpienia jedną z głównych przyczyn naszych obecnych trudności aprowizacyjnych.

Nie udało nam się dotąd oprzeć skupu zboża na zdrowych podstawach.

Znosząc w ub. roku przymusowe świadczenia rzeczowe, rząd wychodził z założenia, że uda się zorganizować normalną wymianę towarową między miastem a wsią. Toteż bezpośrednio po zniesieniu świadczeń, rząd przystąpił do organizowania akcji „Przemysł dla wsi".

Państwo zmobilizowało wtedy wszystkie zasoby przemysłowe, aby zapewnić stale rosnący dopływ towarów do wsi. Celem tej akcji było zaofiarowanie masom chłopskim takiej ilości towarów przemysłowych, aby zachęcić wieś do sprzedaży produktów rolniczych. Licząc na powodzenie tej akcji rząd postanowił oprzeć wymianę między miastem a wsią wyłącznie na zasadach wolnorynkowych, na dobrowolności, opartej o wzajemną i obustronną korzyść przemysłu i rolnictwa.

ZAWIÓDŁ APARAT WYMIANY

Ale doświadczenie dowiodło, że całkowite powodzenie tego planu nie może być zapewnione. Przyczyną było to, że zawiódł czynnik, od którego zależało to powodzenie, a mianowicie **aparat wymiany**.

Aparat handlowy nie potrafił zapewnić obustronnych korzyści i wymiany artykułów przemysłowych na produkty rolnicze, a przede wszystkim na zboże.

Plan dostaw artykułów przemysłowych dla wsi został wykonany, jakkolwiek z pewnymi poprawkami, podyktowanymi przez życie. Natomiast plan skupu nie został w całości wykonany.

Założeniem powodzenia całego planu wymiany było, że spółdzielczość stanie się pomostem pomiędzy miastem a wsią. Tak się jednak nie stało, gdyż dolowa spółdzielczość wiejska nie została wyposażona w odpowiednie środki i kredyty, a jej sieć okazała się niedostatecznie rozbudowana.

Z tego też powodu strumień towarów przemysłowych został skierowany na wieś głównie przez prywatną sieć handlową. Skutek był ten, że najbardziej atrakcyjne artykuły przemysłowe albo w ogóle nie trafiły na wieś, albo też trafiły, ale po cenie znacznie przekraczającej ustaloną przez państwo.

ZŁA KOREKTURA WOLNEGO RYNKU

Formalnie rzecz biorąc nastąpiła w cenach duża zmiana na korzyść wsi. Ogromna zwyżka cen zboża i innych artykułów rolniczych zmieniła relację cen przemysłowych i rolnych na korzyść rolnictwa. Toteż, gdy cała masa towarów z akcji „Przemysł dla wsi" trafiła w ręce chłopów po cenach ustalonych przez rząd, ludność wiejska odniosłaby z tego olbrzymie korzyści kosztem ludności miejskiej.

Stało się jednak inaczej. Wieś otrzymała nie całą masę towarów z tej akcji, ceny zaś daleko odbiegały od ustalonych, przewyższając je o 100 — 200 proc., a nieraz i więcej. W rezultacie przeważna część korzyści ze zmiany stosunku cen przypadła tym warstwom, które w praktyce pośredniczyły w tej chaotycznej wymianie towarowej między miastem a wsią. Zysk trafił głównie w ręce spekulantów i paskarzy.

Żywioł wolnorynkowy, nieopanowany przez celową i świadomą politykę, skorygował w ten sposób podział dochodu narodowego na niekorzyść zarówno robotników, jak i podstawowej masy chłopów. Warstwy pracujące miast płaciły i płacą za chleb o wiele więcej, niż przypuszczano, ale korzyści z tego przypadają nie chłopom, lecz spekulantom.

NIEZBĘDNE POPRAWKI NA RZECZ PRODUCENTÓW

Zadaniem naszym w chwili obecnej jest zaprowadzenie porządku w dziedzinie wymiany między miastem a wsią. Nie możemy tolerować takiego stanu rzeczy, kiedy główni producenci dóbr w kraju, klasa robotnicza i masy pracującego chłopstwa traciły wielką część swego udziału w dochodzie narodowym na rzecz spekulantów i paskarzy.

Ażeby ten stan rzeczy zmienić, należy oprzeć wymianę między miastem a wsią na zasadach obopólnych korzyści i uniemożliwić w przyszłości przywłaszczanie tej części dochodu przez pośredników prywatnych.

Zasady te można zrealizować tylko przez **powiązanie sprzedaży towarów przemysłowych ze skupem artykułów rolniczych**, przez urzeczywistnienie planu, który przyświecał rządowi w czasie zniesienia świadczeń i organizacji akcji „Przemysł dla wsi".

JAK POWIĄZAĆ WYMIANĘ MIĘDZY MIASTEM A WSIĄ?

Doświadczenie wykazało, że wiązanie dostaw dla wsi z dostawami dla miasta daje dobre wyniki. Począwszy od grudnia ub. r. Fundusz Aprowizacyjny stosował system premiowania dostawców artykułów rolniczych sprzedażą towarów przemysłowych. W okresie zimowym rolę takiej premii odgrywały artykuły szczególnie atrakcyjne, jak węgiel, nafta itp. Ostatnio taką premią była pewna ilość nawozów sztucznych. Dzięki temu systemowi Fundusz Aprowizacyjny zakupił już dziesiątki tysięcy ton zboża konsumpcyjnego i siewnego.

Doświadczenie zatem uczy, że w okresie trwania głodu towarowego na rynku najbardziej celowy jest system wiązania sprzedaży ze skupem. Należy więc ten system nie tylko dalej stosować, ale bardziej jeszcze rozszerzyć, wprowadzając do wiązanych obrotów inne popularne i atrakcyjne towary przemysłowe. Obecnie Fundusz Aprowizacyjny wprowadza do tego obrotu towar tak poszukiwany na wsi, jak skóra podeszwowa. Wydaje się racjonalnym wciągnięcie do akcji wiązanej szeregu najbardziej poszukiwanych artykułów włókienniczych, obuwia, niektórych wyrobów przemysłu metalowego, chemicznego, hutniczego itd itp.

Fundusz Aprowizacyjny uczyni najlepiej, jeżeli będzie nadal przeprowadzał operacje wiązane przez spółdzielnie wiejskie, dając im do dyspozycji zapasy odpowiednich towarów.

Terenowe spółdzielnie wiejskie są bezpośrednio powołane do realizacji tak pomyślanej wymiany między przemysłem a rolnictwem. Powierzenie im skupu, kredytowanie towaru i środków płatniczych do skupu wzmocni podstawy handlowe spółdzielni, uodporni je i zwiększy ich niezależność od przypadkowych trudności rynkowych, czyniąc spółdzielczość mocnym i pewnym narzędziem prawidłowej wymiany między miastem a wsią.

A. Szpakowicz

66 proc. ulgi kolejowe dla zwiedzających Wystawę Z. O.

Przyjezdnym zwiedzającym Wystawę „Przemysł Ziem Odzyskanych" w Warszawie, przyznało Ministerstwo Komunikacji 66-procentową zniżkę kolejową w drodze powrotnej do miejsca zamieszkania.

W tym celu Dyrekcja Wystawy wydaje, za okazaniem biletu przyjazdu do Warszawy, specjalne karty uczestnictwa, które należy przedstawić w kasach na dworcach, gdzie wydają bilety ulgowe.

Kto chce skorzystać z tej ulgi, winien przy opuszczeniu dworca w chwili przyjazdu oświadczyć kontrolerowi, że przybył na Wystawę i dlatego, zmuszony jest bilet zatrzymać. Kontrolerzy są uprzedzeni i nie robią w tym względzie żadnych trudności.

PRZETARG NIEOGRANICZONY Nr Nr 46, 47 i 48

Dyrekcja Odbudowy Warszawskiego Węzła Kolejowego, Warszawa, Al. Wyzwolenia róg Sędziowskiej, ogłasza przetargi:

a) Nr 46 — na wykonanie dźwigu osobowego okrężnego w gmachu Ministerstwa Komunikacji, pr. ul. Chałubińskiego 4,

b) Nr 47 — na ułożenie kabli zasilających na terenie parowozowni na st. Warszawa-Wschodnia,

c) Nr 48 — na dostawę zacisków uniwersalnych.

Oferty należy składać do skrzynki ofertowej, umieszczonej w Biurze Dyrekcji ad a, b i c, dnia 24 maja 1947 r. do godziny 10, gdzie można nabyć ślepy kosztorys i uzyskać bliższe informacje.

1068

Więcej parowozów, obrabiarek i maszyn rolniczych

106 proc. planu wykonał przemysł metalowy

W kwietniu przemysł metalowy wykonał 188 szt. obrabiarek. Mieliśmy sposobność oglądać je na Międzynarodowych Targach Poznańskich, gdzie budziły duże zainteresowanie gości zagranicznych.

Przemysł Taboru i Sprzętu Kolejowego wyprodukował 10 wagonów osobowych, 25 wąsko-torowych, 24 wagony - cysterny, 16 parowozów normalnych i 5 parowozów wąskotorowych, oraz 750 wagonów towarowych.

Przemysł Motoryzacyjny wykonał 8.300 rowerów (w marcu — 6.500), a nadto uruchomiono w Państwowych Zakładach Metalurgicznych w Andrychowie pierwszy polski silnik 1.100 cm sześc. do pomp i drezyn kolejowych.

Państw. Zakłady Inżynierii „Ursus" rozpoczęły produkcję traktorów. Pierwszy polski traktor, o mocy silnika 45 KM, wykonany całkowicie w kraju, rozpoczął już pracę. Seryjna produkcja ciągników ma dojść pod koniec roku do 100 szt. miesięcznie.

Przemysł Odlewniczy, którego wywóz stanowi poważną pozycję naszego bilansu eksportowego, wyprodukował w kwietniu 7.900 ton odlewów (w marcu 7.184 ton).

Naczyń emaliowanych wykonano 625 ton (marzec — 581), wyrobów z blachy — 3.050 ton (marzec — 2.300 ton), wyrobów z drutu — 4.850 ton (marzec — 4.525 ton), śrub, nitów i części kutych—2.700 ton (marzec—2.106,3 ton). Wzrosła również ilość produkcji konstrukcji żelaznych do 400 ton (marzec — 296 ton).

Poważny wzrost wykazuje produkcja Przemysłu Maszyn i Narzędzi Rolniczych: wykonano 636 siewników (marzec — 360), 1.609 kultywatorów (marzec — 1.230), 2.460 obsypników (marzec — 2.000), 1.074 sieczkarni (marzec — 931), 2.619 parników (marzec—1.000), 1.225 kieratów (marzec—1.096). Poza tym: 140 kopaczek, 852 młocarnie, 859 wialni i 10.521 szt. bron rozmaitego rodzaju, oraz 550 grabie konnych. Maszyny te i narzędzia rolnicze zajmowały na Międzynarodowych Targach Poznańskich olbrzymie stoisko przed halą ciężkiego przemysłu i znalazły dla swej silnej konstrukcji, pierwszorzędnej jakości i niskich cen — licznych nabywców.

Państwowy Przemysł Metalowy zatrudniał w kwietniu 107.451 pracowników w 247 zakładach. Ogólna wartość kwietniowej produkcji wynosi ponad 60 mil. zł. według cen z r. 1937, z czego 20 proc. przypada na Ziemie Odzyskane.

Plan ogólny za kwiecień wykonany został w przeszło 106 proc.

PRZETARG NIEOGRANICZONY

Centralny Zakład Techniczno Badawczy w Warszawie ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie robót remontowo-budowlanych, budynków biurowych oraz instalacji wodociągowo-kanalizacyjnych w Zielonce koło Warszawy. Wszelkie informacje i podkładki kosztorysów ślepych za zwrotem kosztów 1.000 zł (tysiąc złotych) otrzymać można w biurze C.Z.T.B. Warszawa-Powązki, ul. Duchnicka 3, pokój Nr 32 w godzinach biurowych.

Oferty w zalakowanych i nieuszkodzonych kopertach bez znaków firmowych z napisem „Przetarg na roboty remontowo-budowlane C.Z.T.B. w Zielonce" składać należy w biurze C.Z.T.B. do dnia 30 maja br. o godzinie 10. Do oferty należy dołączyć kwit wpłaconego do kasy C.Z.T.B. wadium w wysokości 200.000 zł (dwieście tysięcy złotych) lub gwarancję bankową na wyżej wymienioną sumę, oraz dowód na prawo prowadzenia robót budowlanych (karta rejestracyjna na świadectwo przemysłowe itp.). Otwarcie ofert nastąpi komisyjnie w dniu 30 maja br. o godz. 10.45.

Centralny Zakład Techniczno Badawczy zastrzega sobie prawo swobodnego wyboru oferenta, zmniejszenia zakresu do 50 proc., jak również unieważnienie przetargów bez podania przyczyny oraz bez zobowiązania ponoszenia jakichkolwiek odszkodowań z tego powodu. Wpłacone wadia nie podlegają oprocentowaniu i zostaną zwrócone po przetargu w razie odrzucenia oferty lub po zawarciu umowy — w wypadku przyjęcia oferty. Wadium przypada na rzecz C.Z.T.B. w wypadku cofnięcia oferty po rozpatrzeniu przetargu i odmowy podpisania umowy przez oferenta przyjętego. 4659

PRZETARG NIEOGRANICZONY

Wydział Powiatowy w Garwolinie ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie robót ziemnych, betonowych i murarskich przy budowie Szpitala Powiatowego w ośrodku rolnym Wydziału Powiatowego w Sulbinach, odległym 3 km od Garwolina. Wszelkie wyjaśnienia szczegółowe, warunki przetargu i wzór umowy, jak również ślepe kosztorysy można otrzymać za zwrotem kosztów, w Referacie Odbudowy Wydziału Powiatowego w Garwolinie w godzinach urzędowych.

Oferty wraz z kwitem na wpłacone do kasy Wydziału Powiatowego wadium w wysokości 2 proc. od oferowanej sumy, należy składać w zalakowanych kopertach w skrzynce ofertowej Referatu Odbudowy Wydziału Powiatowego do dnia 27 maja br. godz. 11, o której to godzinie nastąpi otwarcie ofert.

Wydział Powiatowy w Garwolinie zastrzega sobie prawo:

1) unieważnienia wszystkich ofert bez podania motywów.
2) wyboru oferenta bez względu na oferowaną cenę.

Przewodniczący Wydziału Powiatowego
(—) E. SUCHNICKI
Starosta Powiatowy

4652

MINISTERSTWO ZIEM ODZYSKANYCH w Warszawie ogłasza niniejszym

PRZETARG NIEOGRANICZONY

na **wyremontowanie parkanu z siatki drucianej** na placu przy ul. Kazimierzowskiej Nr 21, w garażach M.Z.O. długości około 300 m bież. Dokładnych informacji i ślepe kosztorysy otrzymać można w Wydziale Gospodarczym, pok. Nr 11, przy ul. Litewskiej Nr 10.

Oferty składać należy do dnia 30 maja 1947 r. do godz. 11 rano w zalakowanej kopercie z napisem: **„Reperacja parkanu z siatki"** w lokalu Nr 11 do skrzynki ofert.

Publiczne i komisyjne otwarcie ofert nastąpi tegoż dnia o godz. 11.30 w wyżej wymienionym lokalu.

Ministerstwo Ziem Odzyskanych zastrzega sobie prawo swobodnego wyboru oferenta, podzielenia zamówienia lub unieważnienia przetargu.

1070

Radio

NIEDZIELA, 18 MAJA

6.00 Sygnał czasu. 7.02 Muzyka. 8.00 Dziennik poranny. 8.25 Muzyka. 8.55 Pogadanka Polskiej Rodziny Radiowej. 9.00 Nabożeństwo. 10.00 Aud. regionalna. 12.05 Poranek Symf. 14.40 Teatr Wyobraźni. 15.20 Konc. Polskiej Kapeli Lud. 16.20 Muzyka. 17.00 Podwieczorek przy mikrofonie. 18.25 Aud. wojskowa. 20.00 Dziennik wiecz. 21.10 Recital fortepianowy St. Szpinalskiego. 21.35 „U naszych przyjaciół". 22.15 Muz. taneczna. 23.00 Ostatnie wiad. 23.25 Muzyka popul.

WARSZAWA II

9.10 Muz. poważna. 10.05 Muzyka rozrywk. 11.00 Aud. literacka „Poezji radzieckiej". 11.25 Muz. ludowa w wyk. Zespołu Harmonistów. 13.40 Muz. operetkowa. 14.30 Zagadka radiowa. 18.15 Muz. operowa.

PĘKŁO SERCE BIMBROWE

Od specjalnego wysłannika „Głosu Ludu"

Księżyc wisiał nad horyzontem. Czerwony, w kształcie rogala. Była godzina przed świtaniem. Łysiały piachy podwarszawskie. Z łąk i mokradeł wypełzały mgły, chorowite i blade. Spokój był w naturze.

W wielkim trójkącie: Jabłonna — Nowy Dwór — rzeka Narew i szosa Serock — Jabłonna, czyli na przestrzeni ponad 150 km kwadrat. rozpoczynały akcję oddziały Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym. Były to oddziały KBW, MO, ORMO, Ochrony Skarbowej i Kontroli Akcyzowej, prokuratorzy — razem około tysącai uzbrojonych ludzi.

W BIMBROWYM KOTLE

Nocą jeszcze, jak z dużej procy wywypuszczone, przesunęły się po szosach zmotoryzowane kolumny do wyznaczonych punktów. Zamknęły kocioł, w którym się niebawem zagotowało. Od brzegów ku środkowi.



Skrzyżowania dróg obsadzono placówkami i szybkostrzelną bronią. Na zdjęciu posterunek pod wsią Skrzeszew

Idziemy w patrolu od Narwi w kierunku wsi Skrzeszew. Przez piaszczyste wydmy, trzęsawisko, lasek. Wąziutką ścieżką, najostrożniej. Pół kroku w bok, pod igliwiem czai się śmierć. Śmierć nagła, która nie da czasu nawet krzyknąć. Niemiecka jeszcze śmierć. Dziś na usługach polskich fabrykantów bimbru. Miny.

Są to jeszcze przez Niemców szczodrze rozsiane miny. Dziś bezczelnie, fachowo przesuwane pod nogi tych, którzy walczą z potajemnym gorzelnictwem i jego następstwami — bandytyzmem pospolitym i bandytyzmem o politycznym namaszczeniu. Bimbrarza bowiem nikt nie uzdrowi kazaniem demokratycznym. Gatunek wojenny uznaje argumenty wojny. Albo, albo. Uznaje siłę, godzi się z karą. Wszystko inne jest złudzeniem.

Kpiny, na [illegible], kończą się. Dwa lata doświad[illegible] i [illegible] ro[illegible]ania bimbrowego [illegible] — skazały je w rezultacie na zagładę. Siłą!

SŁOWIKI I ŚMIERĆ

Las zanosi się słowikami. Głośniej niż ujawanie psów, pobudzonych we wsi, niesie się wrzawa słowiczych trelów. Bulgoce woda w trzęsawisku, sypie się piach spod obcasów. Patrol idzie gęsim sznurem, w odstępach 15—20 metrów. Aby — jeśli już tak wypadnie — pierwszy rozerwany miną — ratował resztę.

Nagle trzeci w patrolu krzyknął szeptem: — stać! Między korzeniami, tuż przy butach plącze się czerwony, izolowany drut. Przewód, po którym chodzi śmierć. Niewątpliwie przewód łączący skupisko min. Czwarty w szeregu chwilę chybotał ręką — rzucił nożyczki. Kolega ukląkł, nabożnie nachylił się i nożycami od paznokci przeciął dwa druty. Dwa druty, biegnące tuż obok ścieżki... do bimbrowni.

ZGORZAŁA GORZAŁA

W trzech szopach, ogaconych igliwiem i sianem, nie było ludzi. Jeno beki żelazne po benzynie, pełne fermentującej, żółtej masy zacieru. Razem 17 beczek — tysiąc litrów surowca. Z aparatów destylacyjnych, ciepłych jeszcze dogasającym ogniem, kapał ciężkimi kroplami samogon.

„Fabryki" były duże. Pod względem urządzeń i wydajności. Natychmiastowy wyrok brzmiał: rozbić aparaturę, spalić resztę! Bimbrowymi prawdopodobnie łzami popłakali się skryci gdzieś w okolicy właściciele, gdy znad sosenek poszedł w niebo najpierw czarny, a potem siny dym. Z umiłowanego warsztatu pracy i ciężkiego pieniądza. Zgorzało własne przestępne szczęście i wiele cudzego nieszczęścia. Na popielisku zostawiamy wątpienie: czym zajmą się ludzie „pokrzywdzeni"?

KRZYWDA „SKRZYWDZONYCH"

Skrzywdzeni bowiem czują się ludzie z bimbrowego kraju. Po kolei wszyscy: fabrykanci, odbiorcy, dostawcy, pośrednicy, handlarze i... konsumenci. Zaraza, zaszczepiona podczas okupacji, doszła do serca, do mózgu, rozpełzła się po wszystkich bebechach zatrutego organizmu. Oto przykłady:

I). 40-letni chłop, ojciec kilgorga dzieci, schwytany przy gorącym piecu gorzelni — winę, którą, formalnie, uznaje — zwala na 12-letniego syna.

— To on, psiawiara, robił. Jo tam nie łakomy pieniądzów...

Gospodaruje na 18 ha nienajgorszych gruntów. W oborze dwie krowy, cielak, koń i 3 świnie. Ten nie łakomy „pieniądzów".

II). W Jabłonnie - Legionowie, w m. Cegielnia, tłum jazgotliwych bab, wśród mrowia dzieciarni, broni honoru swych mężów i braci.



Tłum jazgotliwych bab broni honoru swoich mężów i braci...

— Panie. Ja temu „czarnemu" nie daruję. Za moją krzywdę, za dzieci... To dlatego, że mąż kulawy, to do więzienia? Taka sprawiedliwość? Za Niemców się wycierpieliśmy, to co, jeszcze mało? O, jak bym go nożem!... Za moją krzywdę... W samo serce nie bałabym się... Za moją krzywdę...

Tak, ta baba... nie bałaby się... Przyczyna: aresztowano męża, ponieważ w domu ich odkryto bimbrownię. Gorzelnię „pracującą", na ogniu.

III). W związku z tragicznym zgonem dwóch urzędników Ochrony Skarbowej i ciężkim stanem kilku ich rannych towarzyszy — mówi się w tych stronach, takim oto językiem: „Co? Dwóch tylko? Poczekajcie. Jeszcze ich i sto pójdzie do piachu"...

Trzy autentyczne przykłady. Tysiące innych unika uwagi sprawozdawcy. Dziś trzeba więc owe „krzywdy" potęgować bezlitośnie. Rozbić doszczętnie gniazda zarazy, choroby groźnej w życiu społecznym. Jabłonna i okolice pracują na „eksport" do wszystkich dzielnic w kraju, poją Warszawę...

NIC NIE WIEDZĄ...

W m. Cegielnia, jak i zresztą w wielu innych, mężczyzn jakby wymiotło. W rozgrzebanych betach siedziały dzieci. Wylaziły kobiety, rozczochrane, niewyspane... Z początku bojowe i czupurne, stopniowo łagodniały. Stare wzywały na świadectwo prawdzie najwierniejszych im świętych.

W jednym z lochów, pod podłogą stajni, odkryto gorzelnię. Pękały w beczkach bąble fermentującego zacieru, ciepło szło od ceglanego serca rektyfikującego gorzałkę. W zaciszu i zapachu ledwie, ledwie migotało światełko pod świętym obrazkiem. Na stołku siedziała kobieta.

— O, Matko nasza, Opiekunko ludzi! — krzyknęła stara, gdy nagle weszli ludzie z patrolu. — Ja nic nie wiem... O Jezu... — mówiła szybko, łypiąc po twarzach i karabinach.

— A co tu, babciu, robicie? Czyje to wszystko?

— To nie moje, nie moje... Ja biedna...

— Czyje?

— Ja nie wiem. Gerwatowski umarł, ja nic nie wiem. On wynajął. Ja nie znam tego nowego.

Może i nie zna. Podobno nowi fachowcy, repatrianci bimbrowego zawodu urządzają się sprytniej...

W Skrzeszewie, nad Narwią, stoi chałupa Anny Grabowskiej. Wdowa ma już latek 70. I synala, który, podobno, zginął w Prusach, a drugi gdzieś w krzakach, gdy patrole wpadły do wsi. Oczywiście, babcia nic nie wie. Kocioł na bimber „przyniosła woda", dwa i pół litra samogonu, to lekarstwo na bolące nogi.



Anna Grabowska (siedzi, obrócona tyłem), wzywa na świadectwo wszystkich po kolei świętych

A broń i amunicja w zagacie z igliwia i perzu: pepesza, dubeltówka, karabin, 2 lufy do karabinu, spora beczułeczka z pociskami karabinowymi — to chyba jakiś dopust boży.

— Ludzie kochane. Weźcie mnie do kościoła. Ja przed Najświętszym Jezusem przysięgnę, chora jestem... O... popatrzcie na moje nogi... Spuchnięte. Kupiłam sobie trochę tego z Legionowa. Ja nie wiem, co trzeba. Tym smaruję nogi... Jezu miłosierny, ludzie dobre, Matka Boska mnie wierzy... Ja mówię prawdę... Gdzie ja pojadę?... Nie wiem jak się strzela, nie strzelałam nigdy... Ja nie wiem...

Broń palną, amunicję, granaty i trotyl znaleziono, oprócz bimbru, również w zagrodzie Heleny Obolskiej w Legionowie. Obolska jednak nie modli się na głos, robi to cicho i w skupieniu.

W innym znowu miejscu na pytanie, co się mieści w butelkach — odpowiedziano:

— O, to święcona woda. To jeszcze z odpustu przed wojną... Dobra woda... we wszystkim pomaga. W butelkach rzeczywiście była woda, natomiast w 25-litrowej bańce — bimber.

GENERALNY DOSTAWCA I ODBIORCY

Kuska Jan i braciszek, gospodarzący na 21 ha w Skrzeszewie są generalnymi dostawcami zboża i mąki — pod stawowego surowca. Kuska Jan otrzymał bowiem, jako skrzywdzony powodzią, koncesję na handel zbożem. A, że im rozbito schowaną w stogu słomy 500-litrową beczkę z zacierem, to to już chyba koniec świata. Taka krzywda... I od kogo? Od swoich. Od Polaków...

Maria Zimna z Warszawy (ul. Górczewska 25 m. 9) grzała jednak własną piersią zimny bimber, dźwigając go w specjalnej bańce na pasach kunsztownie obejmujących ramiona i biodra.



Maria Zimna na własnej piersi dźwigała bimber

— Tyle się wycierpiałam za Niemców — mówi zgaszonym głosem... Nie rozpacza. Nie. — Przecież żyć jakoś trzeba — zimnym dodaje głosikiem.

A no, ma rację. Trzeba. Tylko, że nie jakoś.

DLACZEGO?

Na zakończenie nieco zastanowienia. Dlaczego potajemne gorzelnictwo uznajemy za przestępstwo? I czyż sprawa ogranicza się do kwestii konkurencji z Państwowym Monopolem Spirytusowym?

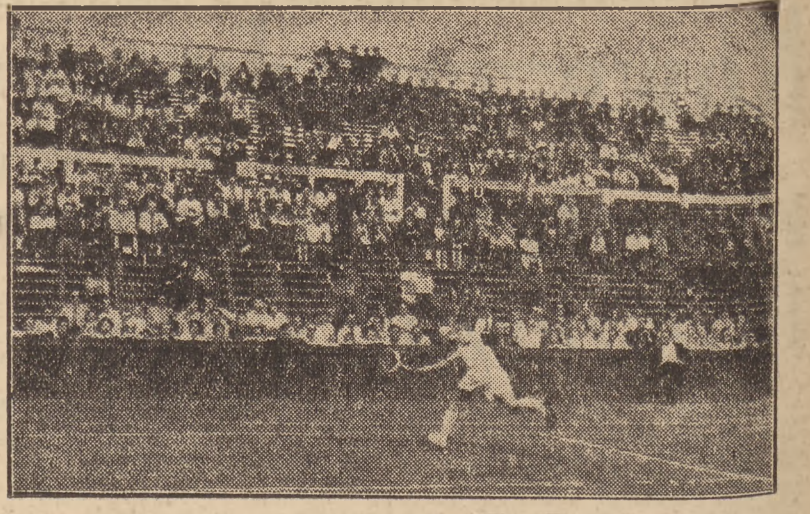
Czy też — co uznajemy za argumentację rozstrzygającą — nie wolno marnować chleba. Chleba codziennego i podstawowego wyżywienia ludzi. Chleba, którego przecież po wojnie długo jeszcze nie będzie za wiele.

Gdybyśmy potrafili uratować owe setki i tysiące ton przerabianej na bimber mąki, zagadnienie zaopatrzenia ludności w chleb — nie nastręczałoby np. ludności Warszawy i okolic tyle zgryzoty i kosztów.

Ten jeden argument starczy za długie dowodzenia. Ci, którzy chleba nie mogą dostać, zrozumieją od razu. Marnotrawcom i zakamieniałym bimbrarzom — wytłumaczy to kodeks karny.

R. Izbicki

Wydawca:
Komitet Centralny Polskiej Partii Robotniczej
Redaguje:
Komitet Redakcyjny
Godziny przyjęć:
Redaktor Naczelny od godz 15—16
Sekretarz Redakcji „ „ 10—11
Telefony
Redaktor Naczelny 86 645
Sekretarz Redakcji 88 228
Kier. działów 88-22°
ADMINISTRACJA
czynna od godz.: 8—16
Telefon: 88-227
Konto P.K.O w Warszawie 1-1090
B.G.K. Oddz Gł w W-wie Nr 749
Bank Gosp Społ Oddz. Wojew w Warszawie Nr 101
PRENUMERATA
zł 60.— miesięcznie wraz z przesyłką pocztową
CENY OGŁOSZEŃ
1 mm x 1 szp. w tekście zł 80.—
1 mm x 1 szp. za tekstem „ 60.—
Nekrologi: do 50 mm „ 50.—
od 50 m do 100 mm 60.—
powyżej 100 mm 80.—
Ogłoszenia drobne za wyraz „ 20.—
Poszukiwanie rodzin i pracy za wyraz „ 5.—
minimum 10 słów.
maximum 40 słów.
Opisowe: 1 mm x 1 szp. „ 120.—
W numerach świątecznych i niedzielnych dopłata 25%.
Adres Redakcji i Administracji
Warszawa, ul. Smolna 12



Mistrzostwa tenisowe Polska — Anglia. Skonecki na korcie
Foto-Film

GŁOS SPORTOWY

Mecz o puchar Davisa

Anglia prowadzi 2:1

Dziś decydujące spotkanie

W drugim dniu rozgrywek tenisowych o puchar Davisa, odbywających się w Warszawie na korcie centralnym WKS „Legia", rozegrano grę podwójną, którą, jak było zresztą do przewidzenia — wygrali gładko Anglicy w 3 setach, 6:2, 6:4, 6:3.

Doubel jest grą bardzo efektowną i widowiskową, a co ważniejsze — grą szybką, w której akcje zmieniają się błyskawicznie. Gra podwójna stawia graczom b. duże wymagania — naturalnie, jeżeli gracz chce być dobrym doublistą. Wymagania te, to przede wszystkim: **dobry serwis, dobry return, błyskawiczny refleks i szybki, kończący wolej w swych różnych postaciach.**

Jak widzimy wymagania te są b. duże, a dochodzi jeszcze w dodatku taktyka i zgranie z partnerem. Doubel był zawsze czarną kartą naszego tenisa. Zawsze mieliśmy za dużo indywidualistów, a za mało doublistów.

BOLĄCZKI NASZEJ PARY

Gra wczorajsza jeszcze raz odsłoniła wszystkie bolączki naszego doubla, a pośrednio braki i wady Hebdy i Skoneckiego. Reprezentanci nasi dość nawet często zbierali oklaski, szczególnie zaś Skonecki. Ale te piękne zagrania — to były błyski w ciemnościach. A ile piłek zepsuli — piłek, które bezwzględnie powinny być „skończone"? Wczorajsza gra obnażyła słabość serwisu Skoneckiego, który przegrał 5 swoich serwisów, a więc najwięcej ze wszystkich graczy na korcie.

Brak dobrego returnu widzieliśmy zarówno u Hebdy, jak i u Skoneckiego.

Widzieliśmy również niepewny smecz, psuty z najprostszej piłki. Co do refleksu, to młodszy Skonecki ma go w znacznie większym stopniu niż Hebda.

Z pary naszej bezwzględnie lepszym jednak był Skonecki. Hebda był dziwnie nerwowy i swymi okrzykami „aut", skierowanymi do współpartnera (nie zawsze zresztą słusznymi) — denerwował go również. Skonecki wygrywał więcej piłek niż Hebda i procentowo psuł ich mniej.

DOBRA „ROBOTA" ANGLIKÓW

Z ang. pary Paish był o klasę lepszym od Butlera. Świetny serwis, doskonały „crossowy" return i szybki, strzelany wolej — oto cechy tego gracza najlepszego na korcie. Sama gra pary angielskiej czyniła wrażenie dobrej i równej roboty rzemieślniczej. Nie był to tenis z „polotem" i artyzmem, pełen trudnych i błyskotliwych zagrań.

Jest pewne, że Paish będzie b. dobrym doublistą, ale do klasy Hugues'a nie dojdzie. Anglicy w grze z Polakami specjalnie się nie wysilali. Nasi reprezentanci sami im pomagali...

Najlepszym tego dowodem jest fakt wygrywania przez nich gema przy stanie 40:15 dla Polaków i serwisie Skoneckiego. Podobnych wypadków było kilka.

GEMY BEZ WALKI

Prawdziwych momentów walki było b. niewiele. Tylko 3 gemy: w pierwszym secie, przy stanie 5:3, gdy serwował Hebda, w trzecim przy serwisie Skoneckiego, przy stanie 1:1 (gem ten w końcu wygraliśmy) i w ostatnim gemie, przy stanie 5:3, gdy serwował Hebda.

OBRAZ MECZU

Grę rozpoczyna swym serwisem Hebda i szybko jest 1:0 dla Anglików. Serwuje Paish — i jest 2:0, później Skonecki — 3:0. Dopiero Butler przegrywa swój serwis. Jest 3:1. Następny gem po ciężkiej walce, przy serwisie Hebdy wygrywamy. Jest 3:2. Ale to było wszystko w tym secie. Skonecki drugi raz przegrywa swój serwis, Butler i Paish wygrywają — i koniec seta. 6:2 dla Anglików.

Set drugi przynosi trochę więcej emocji. „Błyski" naszego doubla są częstsze, ale na wygraną to nie wystarcza. Zaczyna Skonecki i serwis swój przegrywa.

Paish wygrywa, Hebda wygrywa, Butler wygrywa. Jest 3:1. Serwuje Skonecki. Gema tego Polacy, grają wyjątkowo dobrze. Kilka udanych wolejów — i jest 3:2.

Następnego gema serwuje Paish i wygrywa go na „sucho". Hebda przegrywa swój serwis. Jest 5:2. Butler po raz drugi przegrywa swój serwis, a Skonecki wygrywa. Jest 5:4. Serwuje jednak Paish i seta zdobywają Anglicy.

W secie trzecim po raz pierwszy prowadzimy z serwisu Hebdy... 1:0. Serwuje Butler. Anglicy po 5 piłkach wygranych wyrównywują na 1:1. Skonecki przegrywa znowu swój serwis, a Paish wygrywa na „sucho". Jest 3:1. Hebda także przegrywa. 4:1. Butler po raz trzeci przegrywa swój serwis i jest 4:2. Skonecki idzie za przykładem Anglika. Jest 5:2.

Serwuje Paish i niespodziewanie trafia na „błyski" naszego doubla, a raczej na dobre zagrania indywidualistów. Przegrywa swój serwis. Jest 5:3.

Podaje Hebda. Wygrywamy pierwszą piłkę, drugą przegrywamy i dwie następne wygrywamy. Mamy 40:15 i swój serwis, a jednak w rezultacie po kilku „równowagach" i przewagach przegrywamy gema i seta 3:6.

Mecz trwał godzinę i 5 minut, a więc niezbyt długo.

STRACONE SERWISY

Dla orientacji podamy tabelkę straconych serwisów i double-autów:

Paish	— strc. serw.	— 1,	doubleautów	— 1
Butler	„	— 3,	„	— 3
Hebda	„	— 4,	„	— 2
Skonecki	„	— 5,	„	— 1

Po drugim więc dniu meczu Anglia prowadzi 2:1. W dniu dzisiejszym rozegrane zostaną ostatnie 2 gry pojedyncze. W pierwszym spotkaniu grać będą Barton z Hebdą, w drugim — Mottram ze Skoneckim.

Hebda swój mecz z Bartonem powinie wygrać. Wynik ostateczny będzie miał w swych rękach (a właściwie w swej rakiecie) Skonecki.

Z. Dall

Na ringu w Dublinie

Wszyscy Polacy wyeliminowani

DUBLIN, (obsł. wł.).

Mistrzostwa pięściarskie Europy, rozgrywane w Dublinie, dobiegają końca. Wszyscy Polacy zostali już wyeliminowani.

Po porażkach Grzywocza, Antkiewicza, Chychły, Trzęsowskiego, Kolczyńskiego — pozostał tylko Malak, Szymura i Klimecki. Malak miał szczęście, bo 2 rundy przeszedł walkowerem, później przegrał z Węgrem Bednai'em. Szymura przegrał z Belgiem l'Hostem. Polak otrzymał 2 ostrzeżenia za trzymanie i to przesądziło o wyniku walki, gdyż na ogół Szymura był lepszy. Klimecki przegrał z Anglikiem, Scrivenem na punkty. Również otrzymał on ostrzeżenie za nieczystą walkę.

Na boiskach w kraju

KRAKÓW — ŁÓDŹ 4:2 (1:0), O PUCHAR ŚP. KAŁUŻY

W czwartek w Krakowie został rozegrany mecz piłkarski z cyklu spotkań o puchar śp. Kałuży, między Krakowem i Łodzią. Spotkanie po nudnej i stojącej na niskim poziomie grze, zakończyło się zwycięstwem Krakowa w stosunku 4:2 (1:0).

POZNAŃ II — GDAŃSK 2:2 (2:1)

Mecz ten, rozegrany w czwartek w Poznaniu, po mało ciekawej grze, stojącej na przeciętnym poziomie, zgromadził zaledwie 4.000 widzów. Gdańsk był zespołem bardziej ambitnym i szybkim od gospodarzy.

To i owo w sporcie

4 LEKKOATLETÓW USA będzie startować w maju w Europie. Są to: Tommy Quinn, Joe Nowicki, Roy Cochran i Edd Conwell. Zespołowi towarzyszyć będzie były członek Amerykańskiej Federacji Lekkoatletycznej i Amerykańskiego Komitetu Olimpijskiego — Gustavus Kirby, który będzie reprezentował Amerykę na zebraniu IAAF w Londynie. 24 i 26 bm. Amerykanie będą startować w Anglii, a dnia 28 w Dublinie, skąd następnego odlecą z powrotem do USA.

*

HEYDUCKA („Pogoń" Katowice), uzyskała ostatnio na 100 m czas 12,9 sek. Młoda zawodniczka śląska zapowiada dalsze „obniżenia" swych czasów.

*

FRANCUSKA EKIPA DAVISCUPOWA na mecz z Indiami (16 — 18 bm. w Paryżu) została zestawiona następująco: Marcel Bernard, Pierre Pellizza, Bernard Destremeau i Robert Abdessalam. Zeszłoroczny zwycięzca turnieju wimbledońskiego, Francuz Yvon Petra, jest rekonwalescentem po chorobie (był nawet operowany) i przez dłuższy czas jeszcze nie będzie mógł grywać.

Odpowiedzi Redakcji

„JEDEN Z MIESZKAŃCÓW". Ze względu na znajdujące się przy ul. Rakowieckiej więzienie Mokotowskie, ulica ta od godziny 22 obstawiona jest posterunkami wartowniczymi K. B. W. Na drugą stronę ul. Rakowieckiej dostać się można przez ul. Narbutta i Aleję Niepodległości.

A. BRZEZIŃSKI, PRAGA. Pytacie, czy stan pogłowia na skutek wprowadzenia przepisów o dniach bezmięsnych się zwiększył. Naturalnie, że tak. Najlepszy dowód, że mięso nawet w okresach zwyżki artykułów żywnościowych nie drożeje.

Z sali koncertowej

Recital prof. Józefa Śmidowicza

W salce Instytutu Fr. Chopina, która zdobywa sobie coraz większą popularność i która stwarza specjalny, intymny nastrój dla produkcji o typie kameralnym — odbył się ostatnio recital fortepianowy prof. Józefa Smidowicza.

Przejrzyście ułożony program zawierał dzieła **Bacha - Busoniego, Beethovena, Schumanna i Chopina.** Nie wdając się w ocenę wykonania poszczególnych kompozycji, — postaramy się wyciągnąć wnioski o charakterze ogólniejszym. Prof. Smidowicz jest bez wątpienia dobrym pianistą, tzn. jego technika pianistyczna stoi na odpowiednim poziomie. Ale pod względem interpretacji nasuwa się nam szereg zastrzeżeń.

Grę prof. Smidowicza cechuje oschłość, suchość, których nie można utożsamić z tym, co u wielu współczesnych pianistów nazywamy „obiektywizmem" w stosunku do wykonywanych kompozycji. Gorzej jeszcze, że prof. Smidowicz nie docenia roli kontrastowości, nie stosuje prawie zupełnie kontrastów dynamicznych. **Wspaniałe, pełne „forte" czy „forstissimo" nabiera właściwego wyrazu tylko przez kontrastowe zestawienie z „piano".** Przecież sam Chopin uzyskiwał wspaniałe efekty „forte" nie przez „walenie" w instrument, lecz przez stopniowanie przejść od gry najcichszej, przez prawo kontrastu, tak ważne we wszystkich dziedzinach przeżyć estetycznych.

Wymieniona wada interpretacji prof. Smidowicza wystąpiła też najwyraźniej właśnie w wykonywanych przez niego **dziełach Chopina.** O ile Nocturn Cis-moll, Impromptu Ges-dur, a szczególniej Mazurki As-dur i Cis-moll (najlepiej zresztą wykonane z całego programu) — można było w ujęciu prof. Smidowicza przyjąć — o tyle Polonez fis-moll był odegrany z takim forsowaniem dźwięku instrumentu, z takim nie liczeniem się z warunkami akustycznymi kameralnej salki Instytutu, że z tej orgii tonów fortepianu trudno doprawdy było wyłowić jakąś konstruktywną myśl wykonawczą.

Jerzy Kuryluk

Zakłady Graficzne Spółdzielni Wydawniczej „KSIĄŻKA", Warszawa, Smolna 12.
B-31905